Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Października 1890.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie nagłości petycyj gminy Zarzecza o zapomogę dla pogorzelców.— Oświadczenie Namiestnika w sprawie rzekomego nadużycia komisarza starostwa kołomyjskiego, poruszonego interpelacyą p. Okuniewskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi podatkowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1891. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie utworzenia „krajowego funduszu pożyczkowego“ celem ułatwienia budowy szkół ludowych. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. Głosy pp. Romanowicza, Langiego, Polanowskiego i sprawozdawcy Edw. Jędrzejowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyj Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę ustawy z 23. maja 1883 l. 82 i 83 dz. p. p. w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Głosy pp. Antoniewicza z poprawką, Rozwadowskiego z wnioskiem, Golejewskiego i sprawozdawcy ks. Hamoraka. Rozprawa formalna. Oświadczenie ks. Marszałka. Głosy pp. Kozłowskiego Włodzimierza, Romańczuka, Stanisława Badeniego, Zygmunta Kozłowskiego, Sawy, Golejewskiego, Pietruskiego i ks. Marszałka. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pajnar, inwalidy z Sanoka, o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z r. 1866, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty

zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa opieki narodowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej: z petycyi Edwarda Proekla, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej i z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego również o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Wład. Bursy, o wypłacenie raty stypendyum, jakie pobierał syn jego Tad. Bursa. Głosy pp. Pietruskiego z wnioskiem, Golejewskiego, ponownie Pietrukiego. Przyjęcie wniosku p. Pietruskiego.—Sprawozd. kom. petycyjnej z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego. Głos i wniosek p. Mizi tudzież sprawozdawcy p. Szeliskiego. Przyjęcie wniosku p. Mizi.— Sprawozdanie z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu, również o opust z czynszu dzierżawnego. Wniosek p. Mizi i sprawozdawcy p. Szeliskiego. Uchwalenie wniosku p. Mizi. — Głos p. Okuniewskiego w sprawie odpowiedzi na interpelacyę o rzekomych nadużyciach komisarza starostwa kołomyjskiego. — Wniosek p. Stan. Stadnickiego w sprawie przypisu podatku dochodowego z prawa propinacyi. — Wniosek p. Szeliskiego w sprawie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Brzeżany do Tarnopola. — Interpelacya p. Żardeckiego do Komisarza rządowego w sprawie poboru należytości za doręczanie pism sądowych. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11, min. 20 przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książę Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z szóstego posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 29. października 1890.

339. L. s. 463. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Ant. Wodzickiego, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — odesłano do komisyi prawniczej.

340. L. s. 464. Wydział powiatowy w Brodach, przez p. Salę, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

341. L. s. 465. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, w sprawie wymiaru dodatków powiatowych od podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisyi administracyjnej.

342. L. s. 466. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

343. L. s. 467. Wydział powiatowy Żydaczowie, przez p. Pietruskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.

344. L. s. 468. Gmina Kozłów i dwanaście innych z obszarami dworskimi, przez p. Sawę, o ustanowrzenie sądu powiatowego w Kozłowie — do komisyi administracyjnej.

345. L. s. 469. Gmina Skowierzyn, przez p. Stręka, o wyjednanie u Rządu sprzedaży kępy rządowej pod Skowierzynem na własność tejże gminy — do komisyi petycyjnej.

346. L. s. 470. Gminy Palczyńce, Toki, Koszlaki, Hołotka, Hnilice i Hniliczki, przez p. Siczyńskiego, o przeniesienie rogatki w Podwołoczyskach — do komisyi drogowej.

347. L. s. 471. Reprezentacya miasta Podhajce, przez p. Sawczaka, o uchwalenie potrzeby wybudowania kolei przechodzącej przez tamtejszą okolicę — do komisyi administracyjnej.

348. L. s. 472. Gmina Rozważ, przez p. Rożankowskiego, o założenie niższej szkoły rol-

niczej w zamku Oleskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

349 i 350. L. s. 473 i 474. Mieszkańcy miasta Sasowa, przez p. Rożankowskiego, jak wyżej— do komisyi gospodarstwa krajowego.

351. L. s. 475. Gmina Zabłotce, przez p. Sirkę, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

352. L. s. 476. Osada mazurska w Tomaszowcach, przez p. Sawę, o zapomogę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

353. L. s. 477. Rada szkolna miejscowa w Trzemeśni, przez p. Lasockiego, o zmianę art. 11. lit. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

354. L. s. 478. Rada szkolna miejscowa w Rozdole, przez p. Herasymowicza, o utworzenie czterowzględnie pięcio-klasowej szkoły tamże — do komisyi szkolnej.

355. L. s. 479. Rada szkolna miejscowa w Wierczanach, przez p. Ochrymowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

356. L. s. 480. Rada szkolna miejscowa w Założcach, przez p. Ochrymowicza, o przekształcenie szkoły w Gajach roztockich na etatową — do komisyi szkolnej.

357. L. s. 481. Rada szkolna miejscowa w Dawidowie, przez p. Abrahamowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

358. L. s. 482. Rada szkolna miejscowa w Firlejowie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o przekształcenie szkoły filialnej w Skniłowie na etatową — do komisyi szkolnej.

359. L. s. 483. Rada szkolna miejscowa w Olszanicy, przez p. Asnyka, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

360. L. s. 484. Rada szkolna miejscowa w Gdowie, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

361. L. s. 485. Komitet szkolny w Zarzeczu, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę na odbudowenie spalonej szkoły — do komisyi szkolnej.

362. L. s. 486. Bogumił Hostynek, Ludwik Pierzchała i Stanisław Jaroń, zastępcy inspektorów szkolnych okręgowych w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o przyznanie pełnych płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

363. L. s. 487. Ludwik Gogojewicz, nauczyciel, przez p. Żywickiego o zrównanie płacy — do komisyi szkolnej.

364. L. s. 488. Władysław Rożenka, nauczyciel, przez p. Brykczyńskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

365. L. s. 489. Jan Wasung, nauczyciel w Błażowie, przez ks. biskupa Soleckiego, o zasiłek na wprowadzenie nauki zręczności w tamtejszej szkole — do komisyi budżetowej.

366. L. s. 490. Franciszek Kozdraś, nauczyciel w Grębowie, przez p. Langiego, o bezprocentową pożyczkę na polepszenie gospodarstwa gruntowego — do komisyi budżetowej.

367. L. s. 491. Joachim Szaraniewicz, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

368. L. s. 492. Atanazy Tomaszek, nauczyciel przez p. Ochrymomicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

369. L. s. 493. Michał Malisz, emerytowany nauczyciel, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

370. L. s. 494. Pogorzelcy gminy Koniuchy, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

371. L. s. 495. Pogorzelcy gminy Zarzecze, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę — — do komisyi budżetowej.

JE. p. br. Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. JE. p. br. Ziemiałkowski ma głos.

JE. p. bar. Ziemiałkowski. W końcu września zgorzało w Zarzeczu 25 zagród włościańskich. Wiatr był tak silny, że w niespełna pół godziny płomienie ogarnęły 25 domów mieszkalnych i tyleż stodół z całym sprzętem, a gdy mieszkańcy właśnie byli na nabożeństwie w kościele o pół mili oddalonym, wszystko do szczętu

zgorzało. Dzisiaj przeszło sto osób pozostaje bez dachu i w tem tylko, w czem byli podczas pożaru. Pomoc prywatna jest niedostateczną, dla tego petenci uciekają się do łaski Wysokiej Izby.

Nagłość tłumaczy się zbliżającą się zimą, dlatego prosiłbym, ażeby ta petycya weszła na porządek dzienny i ażeby była odesłaną do komisyi budżetowej z wnioskiem, by komisya jak najrychlej sprawę zdała.

Książę Marszałek. Jest wniosek nagłości co do tej petycyi postawiony przez JE. p. Ziemiałkowskiego — czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto jest za tem, ażeby petycyę pogorzelców gminy Zarzecze, odesłać do komisyi budżetowej z tem, ażeby zdała jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

372. L. s. 496. Towarzystwo Miłosierdzia pod „Opatrznością“ we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

373. L. s. 497. Towarzystwo „Harazd“ w Jaworowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

374. L. s. 498. Towarzystwo „Bursy im. Kraszewskiego“ w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

375. L s. 499. Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Tarnopolu, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

376. L. s. 500. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, przez p. Dydyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

377. L. s. 501. Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

378. L. s. 502. Kazimierz Skwirczyński, dyetaryusz oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Goldmana, o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

379. L. s. 503. Amalia Wężałowicz, przez p. Stanisława Badeniego, o stypendyum dla pupilki Maryi Szelińskiej na kształcenie jej w śpiewie — do komisyi budżetowej.

380. L. s. 504. Paulina Herasymowicz, przez p. Goldmana, o subwencyę dla syna na dalsze kształcenie go w muzyce — do komisyi budżetowej.

381. L. s. 505. Karol Wierzuchowski, przez p. Zolla, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

382. L. s. 506. Tadeusz Kruszewski, uczeń akademii sztuk pięknych, przez p. Tomisława Rozwadowskiego, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

383. L. s. 507. Walerya Podlewska, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

384. L. s. 508. Paulina Zakrzewska, przez p. Pietruskiego, o zapomogę na kształcenie córki w rysunkach—do komisyi budżetowej.

385. L. s. 509. Marya Zaleska, wdowa, przez Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

386. L. s. 510. Julia Szaszkiewiczowa, wdowa po księdzu przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

387. L. s. 511. Marya Zaklińska, wdowa po lekarzu miejskim w Kozłowie, przez p. Sawczaka, o stałą zapomogę — do komisyi budżetowej.

388. L. s. 512. Franciszek Zgórek, weteran wojsk polskich, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zasiłek na kształcenie dzieci — do komisyi budżetowej.

389. L. s. 513. Jan Borkowski, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie i sztuce dramatycznej — do komisyi budżetowej.

390. L. s. 514. Jędrzej Nosek, przez p. Chamca, o subwencyę na kształcenie córki w śpiewie — do komisyi budżetowej.

391. L. s. 515. Władysław Maślakiewicz, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

392. L. s. 516. Józef Turasz, nauczyciel, przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

393. L. s. 517. Ten sam, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

394. L. s. 518. Gmina Kadobna, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

395. L. s. 519. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych — do komisyi prawniczej.

Książę Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. Namiestnik. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Komisarz rządowy odpowiadając przed kilku dniami na interpelacyę posła Okuniewskiego i towarzyszy w sprawie pobytu wojska w Gwoździcu, oświadczył, że Rząd nie miał wiadomości o rzekomem nietaktownem wystąpieniu komisarza powiatowego, bawiącego wówczas w Gwoździcu, i że jak najściślejsze i energiczne dochodzenie przeprowadzonem będzie w tej sprawie. Otóż delegowałem jednego z okolicznych starostów, ażeby to dochodzenie przeprowadził, a ponieważ chodzi o zarzut bardzo ciężki, który z pewnością wszystkich bez wyjątku w tej Wysokiej Izbie dotknął, pragnę się z panami rezultatem tego dochodzenia podzielić.

Nietylko włościanie w interpelacyi powołani oświadczyli, że nie potwierdzają słów w interpelacyi tej w usta komisarza powiatowego włożonych, nietylko komisarz sam z odwołaniem się na przysięgę służbową oświadczył, „że słów tych, o których interpelacya wspomina, nie użył, ale co ważniejsza, pięciu oficerów, wówczas w Gwoździcu obecnych na wezwanie przełożonego oświadczyło stanowczo, że komisarz tych słów nie użył, i że całe jego wystąpienie było nacechowane taktem i powagą. Czy wobec tego uzasadnionym jest ustęp interpelacyi, który mówi o ubliżeniu naszej armii, raczy Wysoka Izba sama ocenić.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić się do szanownych interpelantów, którzy w bieżącej sesyi wnoszą po raz trzeci interpelacye, w których albo fakta są nieprawdziwe, albo przynajmniej szczegóły nie są dokładne, a mianowicie szczegóły te, które właściwie stanowią istotę zarzutu nielegalności, nietaktowności lub stronniczości władzy. Ja przyznaję, że już kilkakrotnie, tak przez usta Komisarza rządowego w tej Wysokiej Izbie, jak i sam szanownych interpelantów przy każdej nadarzającej się sposobności upraszałem, ażeby podawali do wiadomości mojej fakta lub zażalenia, chociażby w drodze interpelacyi na nielegalne lub stronnicze postępowanie władz, ale mówiąc o faktach, miałem na myśli fakta prawdziwe i dokładne, a mianowicie dokładne w szczegółach tych, któreby stanowiły istotę zarzutu Tego rodzaju interpelacye lub zażalenia mogą i muszą mieć dodatnią stronę i skutek tak dobrze dla rzekomo pokrzywdzonych, jak i dla tych interesów, które szanowni panowie interpelanci zastępować pragną, a w końcu i dla mnie, dla mnie dlatego, iż daje mi możność przeprowadzenia dochodzenia, skarcenia tego, co na skarcenie zasługuje i przestrzegania, ażeby się to nie powtarzało. Zwracam jednak uwagę szanownych panów, że interpelacya, jak ta, o której dzisiaj mowa i te poprzednie dwie, o których mówiłem, mogą mieć skutek wręcz przeciwny. Panowie nie traficie do celu, a mnie bardzo utrudniacie zadanie.

Urzędnicy, którzy po największej części bardzo ciężko pracują, zaczepieni tu w Wysokiej Izbie osobiście i publicznie, w tej Wysokiej Izbie, w której sami bronić się nie mogą, ostatecznie mogliby w przyszłości rozgoryczyć się, boć przecież oni są także ludźmi.

Raczcie zatem panowie zrozumieć, że może to w skutkach swych utrudniać tylko moje zadanie, które polega między innemi na tem, by przestrzegać, aby wszystkie podwładne mi organa zachowywały zawsze ścisłą objektywność, równowagę i takt, o co ja tak usilnie się staram i co przy każdej sposobności w mych podwładnych wpajać usiłuję. W dobrze zatem zrozumianym obopólnym interesie upraszam szanownych panów, aby podawali do mej wiadomości na drodze, którą uznają za stosowną, fakta wszelkie i zażalenia, ale ile być może dokładne, a mianowicie w szczególności dokładne co do istoty rzeczy i aby podawali do wiadomości mojej to, co istotnie zaszło, to co się rzeczywiście stało, a nie to, co może jakiś wichrzyciel życzyłby sobie, aby się stało, a panów tylko fałszywie poinformowano. (Brawo.)

Książę Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowała się komisya podatkowa, wybierając na przewodniczą-

cego p. Jaworskiego, na zastępcę przewodniczącego p. Edwarda Jędrzejowicza, na sekretarzy pp. Rosenstocka i Łączyńskiego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest (czyta):

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1891. **(Alg. 81.)**

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisyi administracyjnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przedmiotem przedłożenia są preliminarze funduszów indemnizacyjnych, wnoszę przeto, ażeby to przedłożenie odesłane było do komisyi budżetowej, gdyż sprawa ta zawsze do komisyi budżetowej była odsyłaną.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Cofam mój wniosek.

Książę Marszałek. Ponieważ poseł Jędrzejowicz cofnął swój wniosek, otwieram dyskusyę nad wnioskiem posła Chrzanowskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedłożenia rządowego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów w Krakowie i we Lwowie. **(Alg. 82.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Przed postawieniem wniosku co do formalnego traktowania, muszę prosić panów o sprostowanie pomyłki, jaka zaszła w sprawozdaniu. Na stronicy 30. w ustępie drugim w wierszu 17. zamiast słów „mniejszą kwotę 500 zł.“ mają być słowa „mniejszą kwotę 750 zł.“ Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszy punkt porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej. **(Alg. 83.)**

Wnioskodawca p. Antoniewicz ma głos do uzasadnienia wniosku.

P. Dr. Antoniewicz. Wnesenje, kotre mawjem czest predłożyty, jest, jak wsi uznajut, perwestopennoj ważnosty. Dumaju, szczobym tylko jeju osłabyw, jesłybym sia chotyw wdawaty w dowhi dedukcyi i dokazy. Obmeżu sia na pidnesenju tilko nekotrych najkonecznijszych uwah, kotory ono w powni pidoprut. Żełanje moje, jest odnym słowom, ne tilko ważne, koneczne, ałe i ne obchodyme; bo konstatuju, szczo do nyni ne ma u nas ani odnoi szkoły selańskoi, chotiajby katehoryji najnyższoi, kotraby mała charakter czysto szkilnyj, dla ditej selańskich, chotiaj takoho roda szkoły w innych krajach koronnych nachodiat sia, i wże wełyku prynesły dla selskoho hospodarstwa korist. Szczo to je wirnym, nichto ne zapereczyt, bo my wsi znajemo, szczo wyższa szkoła w Horodenci, Jabolnyci, Kobernyciach, szkoła parobkiw w Dublanach, szkoła dla uprawy lnu w Horodku i szkoła ohorodnyczo-sadownycza w Tarnowi, sut szkoły wyższi, kotri mały buty perwobytno czysto selańskymy, a nyni nymy ne sut. Sami uprawyteli tych szkił jawno to uznajut. W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o tych szkołach jest ustup szczo do szkoły horodeńskoj ślidujuczyj (czyta):

„Pomimo tego, dla wszystkich trzech szkół jednakowym planem normalnym wytkniętego celu, szkoła rolnicza niższa w Horodence, walcząca lat kilka ze stosunkami miejscowymi, poszła za wzorem szkoły dublańskiej. Oparta o wielkie gospodarstwo z uprawą maszynową, z obszerną hodowlą bydła rogatego, koni i owiec, posiadając nadto gorzelnię, młyn i t. p., ma przy szczególnej ofiarności i życzliwości, jaką właściciel Horodenki szkole okazuje, wszelkie

warunki wszechstronnego kształcenia uczniów swych na pomocników dla gospodarstw większych, podczas kiedy, nie mając własnego małego gospodarstwa szkolnego, jakie dla praktycznego kształcenia gospodarza-włościanina jest niezbędnie potrzebne, temu zadaniu odpowiadać nie mogła".

Z tych wsich szkił jest odna, kotora chotiaj po czasty prypysuje sobi tyji swojstwa i korysty, szczo ona i dla bilszych i dla menszych hospodarstw prynesty mohłaby pożytok, a toju szkołoju, jak Panowe znajete, jest szkoła w Jaholnyci. Odnak i taja szkoła ne może buty nazwana szkołoju selańskoju, bo plan jest toj sam jak i proczych szkił toi katehoryi. Wprawdi zdawałoby sia, szczo ta szkoła skorsze widpowist wymohom, bo tam jest najbilszyj procent ditej selańskich, odnak tyi dity selański, kotory tam sut pryniati na pidstawi świdoctwa ubożestwa, ony swoich hospodarstw ne budut maty i dlatoho koncze pijdut do służby do hospodarstw bilszych.

O szkoli nyższoj w Kobernyciach, kotra takoż mała buty szkołoju selańskoju, każe sprawozdanie: „nie mogła ona odpowiedzieć zadaniu kształcenia młodzieży przeważnie na przyszłych gospodarzy włościańskich" i tiji słowa dokumentujut tylko to, szczo moji na wstupi wyskazanyi uwahy sut wirni i prawdywi.

Ja tomu sia ne dywuju, bo mohłaby buty i racja w tim, i tak nam zwyczajno howoriat nyni, szczo i sprawozdanie Wydiłu krajewoho pidnosyt, szczo taki selane borsze znajdut chliba, jesły budut maty pryhotowłenje do wedenja hospodarstw bilszych. Może buty; ałe koneć kińcem, to szczo skazawjem, jest prawda: selańskoi szkoły nyższoi nyni ne majemo. Dlatoho nichto nam ne zapereczyt prawa i obowiazku, o takoho roda szkołu sia upomynaty, tim bilsze, szczo taki szkoły kotory za hranycieju nazywajut „Bauernschulen" — sut nadzwyczajno popularni i distajut potribnu subwenciu. Jesły jest 6 szkił rilnyczych nyższych, w kotorych wsich jest jazyk wykładowyj polskij, to moi Panowe! bude to ciłkom sprawedływo, jesły ja upomynaju sia i proszu, aby w toj 7-moj szkoli rilnyczoj dla ditej selańskich buw jazyk ruskij, tim bilsze, szczo mistcewist taja łeżyt w okołyci czysto ruskoj.

Bo i toje ne dast sia zapereczyty, szczo w naszym kraju jest dałeko bilsze czysło hospodarstw selańskich, jak hospodarstw bilszych; jak i toje nihto rozumnyj ne zapereczyt, szczo w nyższoj szkoli jazyk ne może buty ciłeju, a tilko sredstwom. Jesły bilszi hospodarstwa majut szkoły i to czysłenny, wełykim kosztom kraju i derżawy soderżani, to hospodarstwa seredni majut prawo trebowaty, szczoby i dla nych szkoła buła uchwałena. Zwyczajno howoriat nam: „e wy toho choczete, ałe narid selańskij o to sia ne upomynaje". To moi Panowe, ne jest sowerszena prawda. Protywno my tu majemo objaw, kotoryj powynen nas duże zadowołyty, t. j. czysłennyi petycyi w tim dili, — oto nyni pereczytano wośm takich własne w sprawi szkoły selańskoi i zamku ołeskoho; a tiji petycji inaksze wyhladajut, jak petycyi, do kotorych my do nyni prywykły. Wydno tutka pidpysy, mnohi pidpysy, ne tilko zwerzchnostej hromadskich, ałe czysłennych hospodariw: z Suchodola 16 pidpysiw, Zakomarja 36, z hromady ditkowickoj 40, z Gajiw dieckich daże 50 pidpysiw, wydno, szczo wsi znacznijszi selane z ochotoju tuju petyciju pidpysały. A to jest moi Panowe, vox populi. Lubopytne jest soderżanje tych petycyj. Naiwno, prostoduszno, ałe otwerto wyskazana konecznist takoj szkoły, a jest w odnoj passus takij: jesły nam Wysokij Sojm toho ne zdiłaje, to pryjde nam zahrybaty sia w temnosty. Selane czuwstwujut, szczo ony temni, szczo ony trebujut nauky, świtła, i Sojm krajewyj ne powynen im toho odkazaty. W odnoj petycji zakluczenje predstawłeno trocha za szorstko, ałe i to wirno oddajet usposobłenje i pohlad tych, kotri pidpysały (czyta):

„Jesłyby Sojm krajewyj toho proszenia ne zdiław i szkołu ne założyw, to uważaty budemo hrisz krajewyj jako wykinenyj".

Jak hłuboko prenjati sut petenty tym diłom, i jaki sut ich żełanja, szczoby taka szkoła powstała, jasno w petycyach wyskazano.

Selane sylno domahajut sia szkoły; dlatoho bułoby szczo najmensze ne polityczno tomu proszeniu odkazaty; ony czuwstwujut, szczo sut pokrywdżeni, i budut pokrywdżeni, jesłyby Sojm toho hołosu ne wysłuchaw.

Dalszyj punkt mojeho wnesenja każe, szczoby taja szkoła w Ołesku buła zarazom i szkołoju dla kandydatiw stanu uczytelskoho; jakij ułożyte plan czy na piw roku, czy bilsze, to wże do mene ne nałeżyt. Szczo moi żełanja

sut sprawedływi, to korotkymy słowamy dokażu. Preciń Wysokij Sojm na moje wnesenje riszył dnia 16. oktobra 1888, szczo kandydaty uczytelski, dla szkił selańskich majut obowiazok buty pouczeni w hołownych osnowach i poczatkowych naukach hospodarstwa rolnyczoho selańskoho. Wprawdi Wydił krajewyj pomahaw sobi w toj sposib, szczo uczytelam, kotoryby chotiły pouczyty sia bilsze hospodarstwa, daje zapomohu i pozwalaje im w czasi feryj litnych udawaty sia czy to do Kobernyć, czy do Horodenki, szczoby mohły tam czohoś nauczyty sia. Pokazało sia i to znajemo z ust poważnoho uczytela, szczo taka praktyka ne widnesła majże nijakoho rezultatu i widnesty ne może.

Uczytel po 10 misiacznoj praci prychodyt zmuczenyj, aby sia uczyty a i toj kotryj maje uczyty jest takoż zmuczenyj i wże ne maje tij syły, tij świżosty ani oden ani druhyj szczoby z uspichom predmet nauki hospodarstwa selskoho wykładaty, a wzhladno aby żadajemuju koryśt' odnesty. A szczo dalsze? Kurs nauky prypadaje na lito. Szczoż takij uczytel może w takij szkoli korystaty? Majże nyczoho. Bo to jest pora taka, koły tilko zbiże żnut', snopy wiażut i woziat' do stodoły. Odże win z praktyki może sia nauczyty tilko jak sia żne, jak sia wiaże i jak sia wozyt do stodoły snopy. Bilsze nyczo; bo ani oczkowanie, ani uprawa zemli w tij pori sia ne odbywaje. Proto taja praktyka Wydiłu krajewoho ne prynosyt pożytku a kończe potreba, szczoby uczyteli mohły sia nauczyty toho hospodarstwa i teoretyczno i praktyczno.

Szczo innoho jest promysł, bo czy koszykarstwo, czy jakoho inszoho roda warstat można ohladaty w każdij pori, można i wo wremia litnych ferij czohoś nauczyty sia, a dla rolnyctwa potreba takoż maty praktyczne pouczenje, kotre wo wremja ferij ne może maty mistcia!

Nema protoje inszoho wychodu, jak toje, szczoby kandydaty mały sposibnist nauczyty sia ne tilko teoretyczno, ałe i praktyczno, a toho sia ne nawczat na podstawi doteperisznoj praktyki Wydiła krajewoho. Szczo do jazyka predpodawatelnoho w tim zawedeniu — bo szczo Wysokij Sojm pryjme toje, to ani na chwylu ne somniwaju sia — to nam by sia należało wże raz szczoby jazyk buw ruskij, bo i uczytel i uczenyki naberut bilszoi wprawy — a ony majut buty ne tilko uczytelamy ałe i apostołamy nauky dla selańtswa, a jak budut z uspichom wykładaty, koły ne budut wykładaty w narodnom jazyci? Stane sia tak, jak sia do teper dije. Wandrujuczyj uczytel prychodyt do seła i uczyt, a ne znajuczy jazyka kaliczyt to z polska, to z czeska, i zamist uczyty jest wyśmiwanyj czerez selan, kotri, chotia czujut potrebu nauky, ne chodiat w tak wełykim czyśli, jakby nadijatysia należało, na tuju nauku. Skonstatowaw toje Wydił krajewyj, a dije sia to ne dla toho, szczoby selanyn ne maw ochoty do nauky, ałe dla toho, szczo mu sia ricz pokazuje z komicznoj storony.

(P. Romanowicz: To nie prawda).

Prostit, ałe to jest sowerszenno prawdoju na szczo dam dokazy jesły ich trebujete. Chto każe ne prawdu, czy ja czy Wydił, ricz jasna, szo ne ja, tilko człen Wydiła krajewoho! Tuju sprawu wże pidneseno w komisyi hospodarstwa krajewoho, de zasidajut lude doświdczeni praktyczno i uwahy moji tam zistały pryniati.

Szczoby dowsze Wysokoho Sojmu ne nużyty skażu, szczo sam zastupnyk prezesa komisyi hospodarstwa krajewoho skonstatowaw, szczo nasz narid staraje sia o nauku i staraje sia takoż o pidnesenie rilnyctwa, a dla toho ne można jemu diłaty uprekiw, szczo sia ne interesuje. Jesły toho tak horiaczo żełaje, — a petycyi sut jawnym toho dokazatelstwom, to nit druhoho wychoda jak tolko zdiłaty toje, czoho ja domahajusia. Quod erat demonstrandum.

Ze wzhladu na toje, szczo skazawjem, jeśm perekonanyj, szczo Wysokij Sojm naszomu proszeniu w połni udowłetworyt.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi hospodarstwa krajewoho. (Brawo).

Książę Marszałek: Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nlkt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu czwartego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim. **(Alg. 84.)**.

Dla uzasadnienia wniosku głosma p. Romańczuk.

P. Romańczuk: Wysokij Sojme! Sziśt lit mynuło, jak ja perszij raz w sij Wysokij Pałati wystupyw z wneseniamy na rozszyrenie objemu praw ruskoho jazyka w szkołach narodnych i serednych. Na zasidaniu z 2. żowtnia 1884 r. wnis ja nowelu do teperisznoho zakona o jazyci wykładowim, domahajuczy sia, szczoby w tych mistcewostiach, hde jest' bilsze szkił narodnych a ludniśt' miszana, bodaj w odnij szkoli jazykom wykładowym buw jazyk druhoi narodnosty, skoro ta narodnist stanowyt szczo najmensze czetwertynu wseji ludnosty abo szczo najmensze 3000 dusz, — a w serednych szkołach szczoby w riwnorjadnych klasach na żadanie rodyczej 25 uczenykiw zawedeno w sej czas ruskyj jazyk wykładowyj. Wysokij Sojm w tim roci ne załahodyw merytoryczno moho wnesenia, a peredaw jeho Wydiłowy krajewomu do rozślidzenia i predłożenia z swojimy wneskamy na najbłyższij sesyi. — Wid toho czasu sprawa szkił ruskych majże szczo roku traktowana abo bodaj poruszena była w Sojmi. W siczny 1886 roku po 3 dnewnych debatach i powtornim widosłaniu ciłoi sprawy do komisyi uchwaływ Wysokyj Sojm łysze perszu czaśt' moho wnesenia, dotykajuczu szkił narodnych, taj to z takymy zastereženiamy, kotri wartist' jeho robyły iluzorycznoju. Ani sesia ustawa, ani ustawa uchwałena na wnesenie gr. Wojticha Diduszyckoho o obowiazkowij nauci ruskoho jazyka jako predmetu w gimnazyach ne oderżały cesarskoji sankcyi.

Otże na poslidujuczij sesyi ja postawyw dwa nowi wnesenia: odno na założenie ruskoi gimnazyi w Peremyszły i ruskich paralelok pry szistioch gimnazyach w inszych mistach, druhe na założenie ruskoji seminaryi uczytelskoi i ruskych szkił narodnych w kilkoch bilszych mistach. Se druhe wnesenie ne pryjszło pod obrady, a persze załahodzeno 24. sicznia 1887 w toj sposib, szczo uchwałeno ruski paralelky pry gimnazyi w Peremyszły „w miarę udowodnionej potrzeby". Na szczastje dla Rusyniw cisarskie rozporiadżenie unormowało siu sprawu w toj sposib, szczo wid roku szkilnoho 1889 zawedeno tam stali paralelky pid okremym uprawytełem. To jedynyj dodatnyj rezultat ze wsich moich wneseń, ze wsich rozpraw sojmowych i trudiw komisyjnych.

W roci 1888 ja postawyw nowe wnesenie w sprawi założenia ruskych 4 klasowych szkił narodnych w 7 bilszych mistach, ewentualno za pidmohoju krajewoju, odnoji ruskoji seminaryi uczytelskoji i ruskych paralelok pry dwoch gimnazyach. Wnesenia toho ne załahodzeno nawit w komisyi. Nakoneć w roci 1889 ja postawyw dalsze wnesenie, ohranyczene wże łysze na gimnazyi i uczytelski semynaryi, z pomyneniem szkił narodnych. Wnesenie toje załahodżeno wprawdi w komisyi — mymochodom skazawszy, nekorystno — ałe ono ne pryjszło pered pownu Pałatu. Otże teper ja ponowlaju moje wtoriczne wnesenie, majże w nezminenij formi.

Motywowaty potrebu ruskich szkił, tilko raziw motywowanu mnoju w Sojmi, rozślidżuwanu w Wydili krajewim, a nawit w radach powitowych, obhoworiuwanu w komisyi szkilnoj i dyskutowanu w pownij Pałati, uważaju za zowsim złyszne.

Ja zroblu tilko dwi zamitky. Potreba nowych gimnazyj w naszim kraju uznana jest wsestoronno, meży inszymy takoż prawytelstwom krajewym a w czasty centralnym. Potrebu ruskych gimnazyj dokazujut: czysło ruskoji ludnosty w kraju i czysło ruskich uczenykiw w gimnazyjach. Hołownyj zakyd protyw zakładaniu ruskych gimnazyj, t. j. obawa czy budut ony mały dostatocznu frekwencyju, widpertyj świtło rezultatom w ruskych paralelkach w Peremyszły. Tam seho roku w trech klasach je 160 uczenykiw, a w samij perszij klasi je 60 uczenykiw; otże włastywo powynna by tota klasa buty podiłena na dwa widdiły, tj. paralelka maty szcze paralelku. Czysło ruskych uczenykiw gimnazyalnych w Peremyszły w ruskych klasach je dałeko bilsze, jak buło persze w tych samych polskych klasach. Kołyż prytim zważyt sia, szczo i w akademicznoj gimnazyi u Lwowi, dosy wse szcze jedynoj ruskij gimnazyi na weś kraj, czysło uczenykiw po osnowaniu ruskich paralelok w Peremyszły ne zmenszyło sia, to w tim je dokaz, szczo rusyny rado posyłajut swoich syniw do gimnazyj, ałe do gimnazyj ruskich.

Druha zamitka widnosyt sia do uczytelskych seminaryj I tut jest uznana potreba pobilszenia czysła seminaryj, a dokazuje jej chotby ta obstawyna, szczo w roci szkilnim 1890 buło 216 szkił neczynnych dla nedostatku uczyteliw, w 1468 szkołach podawała sia nauka piwdnewa, a 200 posad uczytelskych buło obsadżenych osobamy bez wsiakoji kwalifikacyi. Protyw ruskoji

seminaryi pidnosyt sia hołowno toj zakyd, szczo w wschidnij czasty kraju sut netilko ruski ałe i polski szkoły, szczo otże i uczytelski seminaryi powynny podawaty możnist uzyskania kwalifikacyji w obach krajewych jazykach. Ja odnakož ne wykluczaju polskoho jazyka z projektowanoji mnoju ruskoji seminaryi; ja zhodywby sia nawit, aby oden abo i dwa predmety buły w nij wykładani po polsky, ałe meni ide najbilsze o to, szczoby tota seminarya, chotby pry czastkowim utrakwizmi, mała zahalnyj charakter zawedenia ruskoho, koły wsi teperiszni tak zwani utrakwistyczni seminaryji majut charakter polskych szkił.

Na tim kińczu. Jakij uspich bude maty seho roku moje wnesenie, ne znaju; może tak samo jak w mynuwszim i pozamynuwszim roci ne pryjde nawit pered Wysoku Pałatu. Ałe to widaj ne pereszkodyt wam panowe, jak i dosy ne pereszkadżało, wełyczaty sia wełykoju życzływosteju dla ruskoho naroda a zakydaty nam nenasytnist, szczo nas nijakymy koncesyjamy ne można wdowołyty! Skażit panowe, ałe skażit szczyro, z rukoju na serciu, czy błahorodne to takie postupowanie, taki słowa pry takych diłach? Czy ne bułoby to dostojnijsze narodu łycarskoho, jakim wy chwałyte sia buty, sły wże ne choczete zminyty swoho postupowania suprotyw ruskoho narodu, to usposobłenie swoje, kotre tak jarko okazujete diłamy, otwerto okazuwaty takož i słowamy? Taż wy ani ne zwedete czużych ani ne widstraszyte abo zneochotyte nas. My, i to my wsi, wid kniaziw naszoji cerkwy, kotri perszi pidpysały moje wnesenie, aż do bidnoho selanyna w kurnoj chati, ne ustanemo dobywaty sia naszych praw, ne ustanemo tak dowho, doky ich ne uzyskajemo. A ja maju twerdu wiru, szczo my ich skorsze czy piznijsze, za waszoju wołeju czy protyw waszoji woli, taki uzyskajemo kończe, bo my żyjemo w derżawi, kotroji racya egzystencyi polahaje w rozwoju i zadowołeniu wsich jeji narodnostej i kotroji dewizamy sut: „justitia regnorum fundamentum“ i „viribus unitis“. Jesłyżby czerez wasze postupowanie toj żal do was, jakyj je wże w serciach rusyniw, jeszcze wzris i wzmih sia, to budete musiły wynu toho sami sobi prypysaty. My możemo zrobyty tilko to, szczo podajemo wam sposibnist i to sposibnist łehku, toj żal ułahodżuwaty.

Ja skinczyw. Pid wzhladom formalnym proszu, szczoby moje wnesenie peredaty komisyi szkilnij. (Brawo).

Kiążę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie; kto jest za odesłaniem wniosku p. Romańczuka do komisyi szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie utworzenia krajowego funduszu pożyczkowego celem ułatwienia budowy szkół ludowych. **(Alg. 85.)**

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Wniosek mój co do treści swej jest logicznym wynikiem ustaw i uchwał Wysokiego Sejmu w sprawie organizacyi szkolnictwa ludowego, a co do formy także jest on tylko wiernem naśladownictwem sposobu praktykowanego przez Wysoką Izbę przy załatwianiu ważniejszych spraw publicznych, które wymagają znaczniejszych wkładów pieniężnych. W żywej pamięci naszej są staczane przed kilku laty w tej Wysokiej Izbie walki, około pytania, czy należy dążyć przedewszystkiem do mnożenia ilości szkół bez względu na to, jacy będą w nich nauczyciele i chociażby przyszło je mieścić w kurnych chatach włościańskich albo też czy należy dążyć przedewszystkiem do ulepszenia jakości szkół? Wysoki Sejm przyjął drogę pośrednią, mianowicie nie powstrzymuje dążności władz szkolnych ku ulepszeniu organizacyi szkół, ale zarazem udzielił władzom szkolnym wskazówki, iż mają dążyć stopniowo do ustawicznego mnożenia a także i ich ilości. Mianowicie postanowił, że mniej więcej co roku około 150 szkół nowych ma wejść w życie.

W jakichże gminach obecnie przychodzi do zakładania nowych szkół? Są dwie kategorye takich gmin: albo wsie uboższe, mniej ludne, którym bardzo ciężko jest ponosić koszta zakładania nowych szkół i które na swój udział w kosztach opłacania nauczycieli muszą nakładać na siebie po 40, 50% i więcej dodatków do podatków albo też wielkie ludne wsie lub miasta, które wprawdzie posiadają już szkoły, i nieraz także znacznie pozadłużały się na budowę tych szkół, ale nie mają miejsca w tych szkołach na pomieszczenie wszystkiej młodzieży znajdującej się w latach szkolnych. Dość powiedzieć, że np. w samym Lwowie, gdzie gmina wydała już około

2,000.000 zł. na budowę nowych szkół, nawet połowa młodzieży znajdującej się w latach szkolnych, do szkół nie uczęszcza. Podobny stosunek istnieje i w Krakowie, a w całym kraju według sprawozdania Rady szkolnej można liczyć około 80.000 młodzieży w tych gminach, które szkoły posiadają, nie korzystającej z nauki szkolnej. Przeważnie zaś dzieje się to z powodu braku miejsca w szkołach.

Mamy też przeszło 2500 gmin, gdzie wcale dotąd szkół nie ma. Po części są te gminy przyłączone do innych i utrzymują szkoły wspólne, lecz w znacznej części gmin nie ma jeszcze wcale szkół Z obowiązku swego muszą władze szkolne dążyć do zakładania nowych szkół, więc staje przed niemi obowiązek starania się o odpowiednie umieszczenie dla tych szkół. Że to jest niełatwą rzeczą, świadczy najlepiej okoliczność, że istnieje 186 takich szkół, które są już oddawna formalnie zorganizowane i w tych wykazach Rady szkolnej figurują jako szkoły istniejące, które jednak są nieczynne dla braku budynku. Niektóre istnieją od 15 do 16 lat i figurują w wykazach Rady szkolnej jako istniejące, lecz dla braku budynków faktycznie nie istnieją.

Jeżeli więc zliczymy, że w 2500 gminach szkół wcale nie ma, i że gdy w tychże gminach szkoły muszą być z czasem zaprowadzone, i co za tem idzie, potrzeba będzie pomyśleć o budynkach dla tych nowych szkół, jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, że władze szkolne uznają, że przeszło 1500 budynków w tych gminach, gdzie już istnieją szkoły nie odpowiadają swemu celowi i że muszą tam być pobudowane nowe szkoły, albo istniejące muszą być rozszerzone lub przebudowywane, okaże się, że kraj nasz potrzebuje 4—5000 budynków szkolnych. Na to wszystko Sejm uchwala 5.000 zł. na bezzwrotne zapomogi i 10.000 na pożyczki. Raczcie Panowie wyobrazić sobie położenie referenta w Radzie szkolnej, który ma tak minimalną kwotą obdzielać gminy, których podania w stosach całych z każdej rady szkolnej okręgowej przed nim leżą!

Inaczej wobec tego przedmiotu zachowuje się Sejm czeski. Czechy, kraj co do obszaru o 26.000 kilometrów kwadratowych mniejszy od Galicyi, z ludnością o kilkakroć stotysięcy mieszkańców mniejszą, kraj, który Galicyą wyprzedził o 30 lat w organizacyi szkół, który ma 1.200 szkół, a w nich 7.660 klas więcej jak Galicya, a tamtejszy Sejm corocznie uchwala 120.000—140.000 zł. nie na pożyczki, ale na bezzwrotne zapomogi dla gmin na budowę szkół. A czyni to Sejm czeski dlatego, że uwzględnia, iż jeżeli jest słuszną i sprawiedliwą rzeczą, aby udzielać z funduszów krajowych zapomóg tym gminom, dla których za ciężko jest ponosić koszta płacy dla nauczyciela, że z takich samych powodów wypada przyjść im w pomoc w pokrywaniu jednorazowych kosztów budowy szkół. Wychodzi także Sejm czeski z tego zapatrywania, że jeżeli jest słusznem, ażeby w ogóle był rozkład ciężarów publicznych równy, często więc w miejscowościach, dla których wybudowanie nowych budynków jest za ciężkie, aby tym z funduszów ogólnych t. j. ze skarbu krajowego odpowiednią pomoc przynieść. Nasze władze szkolne nie mają żadnego innego środka do popierania sprawy budowy szkół, jak tylko środki przymusowe, egzekucyą, gdyż owych kilkanaście tysięcy zł., które dotychczas były na ten cel w budżecie krajowym uchwalane, w bardzo minimalnej części potrzebie tej zadość czynić mogą.

Powiecie Panowie, mianowicie ci Panowie, którzy zasiadają w komisyi budżetowej, że komparacya jest wcale nie trafna z Czechami, gdyż jest to kraj bez porównania zamożniejszy i pod każdym względem o wiele bogatszy, jak nasz i że Sejm czeski może sobie pozwolić na większe inwestycye, gdyż stać go na to, ponieważ budżet czeski inaczej wygląda, jak nasz. Ja ośmieliłbym się jednak zwrócić uwagę, że przy innych okolicznościach Sejm nasz przecież szedł tą samą drogą, jaką ja proponuję co do przyjścia z pomocą gminom w budowie szkół. I tak n. p. wiadomo Panom, że uchwaliliśmy utworzenie funduszu przemysłowego, którego wysokość oznaczoną została do 300.000 zł. Życzę, aby ten fundusz przynajmniej dwukrotnie urósł. Przypomnicie sobie Panowie, że utworzyliśmy w ten sposób fundusz także w wysokości 300.000 zł. na pożyczki dla powiatów i gmin na budowy dróg. W preliminarzu na rok 1891 proponuje Wydział krajowy i według mego przekonania czyni słusznie, wstawić 230.000 zł. na bezzwrotne zasiłki na budowę dróg. Uchwaliliśmy przed dwoma laty pożyczkę w kwocie 700 000 zł. dla spółek melioracyjnych Okazało się wtenczas, że faktycznie nie potrzeba tyle.

Uchwaliliśmy zaciągnienie pożyczki krajowej w kwocie 400.000 zł. na założenie składów zboża i spirytusu. Uchwaliliśmy wreszcie zaciągnąć pożyczkę 1 miliona zł. dla kilkunastu gmin miejskich, które potrzebują budować koszary dla wojska. Otóż wobec tych przykładów zdaje mi się, że komisya budżetowa i każdy z posłów, któryby głosował przeciwko ustanowieniu funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół popełniłby ciężką niekonsekwencyę, która w skutkach swoich stanowiłaby dotkliwą krzywdę dla najuboższych gmin w liczbie około 4.000. Jeżelibyśmy się tu kierowali względami fałszywej według mego zdania oszczędności, skoro chodzi o równomierny rozkład kosztów na budowę szkół, tak na ubogich jak i bogatszych, popełnilibyśmy rażącą niesłuszność. Co do formalnego traktowania mego wniosku, upraszam o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Książę Marszałek. Jest propozycya odesłania tego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpię do punktu 6. porządku dziennego, od którego się zaczynają drugie czytania, udzielam w sprawie formalnej głos JE. p. Dr. Ziemiałkowskiemu. JE. Dr. Ziemiałkowski ma głos.

JE. Baron Dr. Ziemiałkowski. Wskutek nagłości wniosku w sprawie petycyi gminy Zarzecza raczył Wysoki Sejm uchwalić, aby komisya budżetowa wniosła jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdanie. Ponieważ jednak sprawia to trudność, przeto upraszam, aby Wysoka Izba swoją uchwałę w ten sposób zmieniła, aby komisya budżetowa na najbliższem posiedzeniu tę sprawę wniosła.

Książę Marszałek. Wysoka Izba uchwaliła na początku posiedzenia, aby komisya budżetowa zdała sprawę z petycyi gminy Zarzecze jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. JE. p. Ziemiałkowski wnosi, aby zmienić dzisiejszą uchwałę o tyle, aby komisya ze sprawozdaniem przyszła na najbliższem posiedzeniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. **(Alg. 86.)**.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alg 86.).

P. hr. Mikołaj Wolański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

2. Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych, aż do załatwienia wniosku objętego ustępem 1. niniejszych wniosków.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi, aby polecono Wydziałowi krajowemu, aby w bieżącej sesyi przedstawił wniosek co do utworzenia przy Wydziale krajowym komisyi dla spraw rolniczych, powtóre, aby, aż do załatwienia tamtego wniosku odroczył załatwienie wniosku Wydziału krajowego co do utworzenia stałej posady referenta dla spraw rolniczych.

Zabierając głos, muszę oświadczyć imieniem Wydziału krajowego, że nie będziemy się żadnemu z tych wniosków sprzeciwiali, jednakowoż ani wniosków, ani sprawozdania bez uwag pewnych z mej strony pozostawić nie mogę.

Przedewszystkiem jedna uwaga formalnej natury, zdaniem Wydziału krajowego konieczna.

Wiadomo Wysokiej Izbie, że między wnioskami do zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego, które są obecnie przedmiotem obrad komisyi rewizyjnej, zawiera się wniosek, aby każdy Członek Wydziału krajowego był instrukcyą zobowiązany do obrony w komisyach i Izbie spraw, które jako referent Wydziału wnosi. Wydział krajowy sądzi, że postanowienie to jest słuszne i użyteczne i nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek zaszedł wypadek, by zawezwany przez komisyę Członek Wydziału krajowego nie stawił się w komisyi dla obrony swoich wniosków. Jednakoż mniema Wydział krajowy, że jeżeli zamierzona instrukcya ma na Członków Wydziału krajowego ten obowiązek włożyć, to mamy prawo upraszać, aby nam było umożliwione spełnienie tego obowiązku.

Członek Wydziału krajowego nigdy nie może naprzód wiedzieć, czy w jakiej komisyi toczy się sprawa jego referatu i czy ma się w komisyi jawić, czy nie; jest tedy rzeczą nieodzowną, aby, jak się jaka sprawa Wydziału krajowego w komisyi toczy, referent Wydziału był na komisyę zawezwany, inaczej nie mógłby spełnić tego obowiązku, który panowie słusznie i sprawiedliwie nałożyć chcecie.

Podnoszę zaś to dlatego, że w tym wypadku, w przedmiocie, który jest na porządku dziennym, rzecz została w komisyi załatwioną bez zawezwania członka Wydziału krajowego do obrony wniosków, co w tym wypadku było tem potrzebniejsze, że wnioski te sięgają w sam ustrój administracyjny Wydziału krajowego, tak, że uchwała i dalsze jej konsekwencye, niewątpliwie wpłynie na tok urzędowania w Wydziale krajowym w tych specyalnych sprawach, i na stopień odpowiedzialności Wydziału. Wprawdzie szanowny sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, który obecnie miejsce na trybunie zajmuje, był tak łaskaw, że po zapadłej w komisyi uchwale, zgłosił się do członka Wydziału krajowego dla porozumienia się, ale stało się to niestety po zapadłych uchwałach i członek Wydziału nie miał sposobności bronienia swoich zapatrywań w komisyi.

Co do wniosku o odroczenie sprawy ustanowienia referenta rolniczego w Wydziale krajowym, to jak poprzednio nadmieniłem, ponieważ to jest odroczenie, a nie odrzucenie, Wydział krajowy na ten wniosek się zgadza, musi jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wedle przekonania Wydziału krajowego ustanowienie jednego przynajmniej stałego fachowego urzędnika, któryby miał kwalifikacye nietylko teoretyczne ale i praktyczne w sprawach gospodarstwa wiejskiego. jest nieodzowne, i ze sprawozdania komisyi wynika, że komisya także potrzebę tę uznaje.

Powtóre chciałem zaznaczyć, że takiego bardzo ścisłego i bezpośredniego związku pomiędzy utworzeniem komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym, a utworzeniem tej posady właściwie nie ma; a może nawet przeciwnie, póki nie ma takiego organu doradczego, takiej komisyi przy Wydziale krajowym, póty taki urzędnik jest tembardziej potrzebny. Ale przeciw temu odroczeniu Wydział krajowy nic nie ma.

Co do drugiej sprawy, t. j. co do utworzenia stałej komisyi dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, komisya gospodarstwa krajowego wyraża żal do Wydziału krajowego, że Wydział nie przedłożył sprawozdania z powodu zeszłorocznego wniosku posła Langiego. Otóż muszę to postępowanie Wydziału krajowego usprawiedliwić. Dotychczas w Wydziale krajowym postępowano w ten sposób, że gdy była sprawa rolnicza większej wagi, to albo Wydział odniósł się do obu Towarzystw rolniczych z prośbą o udzielenie fachowej opinii w tym przedmiocie, albo spraszał ankietę i do tej zapraszał reprezentantów obu towarzystw rolniczych i to nie tak, aby ich sam wybierał, ale zwracał się do komitetów z wezwaniem, aby one same delegatów swoich do takiej ankiety wybrały.

Wobec tego i wobec faktu, że co do osoby referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym, co do osoby członka Wydziału krajowego, który ma ten departament, zaszła w roku zeszłym zmiana, zrozumiecie panowie, iż nowy referent, świeżo objąwszy te sprawy, nie mógł mieć, powiedziałbym, tyle odwagi, żeby przed przekonaniem się, czy dotychczasowa praktyka w Wydziale krajowym jest dobra czy zła, wystąpił z wnioskiem, który zmienia sposób dotychczasowego postępowania, a to tem bardziej, że wniosek na zmianę tego dotychczasowego postępowania w każdym razie, nie powiem usuwa, ale osłabia może częściowo stosunek Wydziału krajowego z towarzystwami rolniczemi. które mają w kraju naszym stanowisko history-

cznie wyrobione i uzasadnione i bardzo poważną w naszym kraju tradycyę. Wobec tego nowy referent, zechciejcie panowie to zrozumieć, chciał pierwej zebrać doświadczenia, ażali dotychczasowy sposób postępowania jest dobry, czy wymaga zmiany lub nie i dopiero na podstawie własnych doświadczeń byłby się odważył w Wydziale krajowym powiedzieć: zgadzam się z wnioskiem albo się z nim nie zgadzam. Może być, że jest to postępowanie zbyt ostrożne, może być, że szanowny wnioskodawca zeszłoroczny byłby pragnął, ażeby referent tych spraw śmielej nieco postępował, ja uważałem za obowiązek postępować nieco ostrożnie, bo mi tak moje sumienie nakazywało.

A jeszcze jeden był powód, dlaczego nie spieszyłem się z wnioskiem, a mianowicie ten, że prawie rónocześnie wśród ziemian krakowskich obradowano nad sprawą utworzenia Izb rolniczych. Jaki będzie wynik tych obrad, a raczej jaki będzie rezultat powziętych uchwał, to rzecz inna. Ale w każdym razie obawiał się Wydział krajowy, ażeby tych kół, do których on ma się odnosić i które mają poniekąd w jego czynnościach wziąć udział, ażeby ich nie było za dużo: towarzystwa rolnicze, komisya dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym, a w końcu i Izby rolnicze, a każde z nich miałoby uzasadnione bardzo życzenie i pretensyę, ażeby Wydział krajowy bez pytania go w ważniejszych sprawach nie powziął decyzyi. Czy tak wielka ilość tych kół byłaby użyteczną, pozostawiam panom do osądzenia.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Już z tego, co powiedziałem, może Wysoka Izba wyprowadzić sobie wniosek, jakie stanowisko zajmuje Wydział krajowy wobec pierwszego wniosku komisyi. Jeżeli Wysoki Sejm wskutek wniosku komisyi, w której zasiadali najwybitniejsi reprezentanci obu krajowych towarzystw rolniczych, nakaże Wydziałowi krajowemu, ażeby komisyą dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym utworzył, to rzecz prosta, że Wydział krajowy temu poleceniu się podda, a chcąc okazać lojalność wobec komisyi, oświadczam, że jeżeli zapadnie uchwała Wysokiego Sejmu, że jeszcze w bieżącej sesyi ma być przedłożony projekt, wtedy Wydział krajowy będzie w stanie w jak najkrótszym czasie gotowy projekt przedłożyć.

Nie może jednak Wydział krajowy pominąć tego, iż są pewne trudności z tą sprawą połączone. I tak owa analogia, wprawdzie w sprawozdaniu nie wytknięta, ale nieraz podnoszona, pomiędzy przyszłą krajową komisyą dla spraw rolniczych, a komisyą dla spraw przemysłowych, która bardzo dobrze funkcyonuje, otóż ta analogia na pewnym punkcie chroma nieco. Mianowicie łatwo jest bardzo do krajowej komisyi dla spraw przemysłowych znaleść odpowiednią liczbę ludzi zamieszkałych we Lwowie, reprezentujących fachowe znawstwo w sprawach przemysłowych, którzy tworzą komisyą wykonawczą owej pełnej komisyi i którzy w czasie pomiędzy jednem a drugiem kwartalnem posiedzeniem pełnej komisyi mogą pracować. Ale to zapewne przyznacie panowie, że o wiele trudniej znaleść odpowiednią liczbę ludzi fachowo wykształconych, większości rolników miłych a we Lwowie zamieszkałych, którychby do takiej pracy zaangażować można. I według mego najsilniejszego przekonania tak, jak krajowa komisya dla spraw przemysłowych, gdyby się zbierała raz na kwartał, a nie miała sekcyi stałej, nie wieleby zdziałać mogła, tak samo i komisya dla spraw rolniczych, jeżeliby się raz na kwartał zbierała i nie miała stałej reprezentacyi, i jeżeliby wskutek tego Wydział krajowy w bardzo wielu sprawach musiał pominąć opinię komisyi dlatego, bo sprawy nie mają czasu, ażeby czekać przez cały kwartał, to funkcye tej komisyi nie byłyby tak spełniane, jak niewątpliwie jest w intencyi komisyi gospodarstwa krajowego.

Drugą trudnością jest, że według intencyi komisyi gospodarstwa krajowego, ta komisya rolnicza miałaby bardzo poważną ingerencyę na sprawy szkół rolniczych. Mogę oświadczyć, że pewne scentralizowanie dotychczasowych kuratoryj szkół rolniczych, utworzenie jakiegoś organu we Lwowie, któryby mógł niejako zastąpić lokalne kuratorye, byłoby, mojem zdaniem, bardzo pożądane i mam nadzieję, że jeżeli, jak sądzę, wniosek komisyi gospodarstwa krajowego przejdzie, to z czasem ta komisya dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym da się zamienić na taką kuratoryę. Ale to jest rzecz połączona z wielkiemi trudnościami. Każda nasza szkoła

rolnicza ma swój statut i swoją kuratoryę. Na podstawie tego statutu daje nam Rząd subwencyę. Gdybyśmy więc stosunek ten chcieli zmienić i centralną kuratoryę zaprowadzić, musielibyśmy statut pozmieniać w wielu punktach i porozumieć się z Rządem, który zastrzegł sobie przyjmowanie statutów do wiadomości z zatwierdzeniem. Więc tu jest druga trudność, która musi być pokonaną, zanim będzie można sobie powiedzieć, że ta komisya tak funkcyonuje, jakbyśmy pragnęli.

Trudność trzecia odnosi się do stosunku z towarzystwami rolniczemi. Bo tego zapewne panowie nie zaprzeczycie, że nie jest w interesie sprawy, ażeby komitety towarzystw rolniczych wyeliminowane były ze stosunku z Wydziałem krajowym, że wprawdzie w sprawach mniejszej wagi, np. w sprawach bieżącej administracyi szkół rolniczych i t. d., można wszystko poruczyć tej krajowej komisyi dla spraw rolniczych, jednak gdy chodzi o jakąś rzecz większej wagi, zwłaszcza o taką, która obchodzi kraj cały, nietylko wschód ale i zachód tego kraju, to niepodobna, ażeby pomimo tej komisyi, którą panowie utworzyć chcecie, Wydział krajowy nie odniósł się do komitetów obu towarzystw rolniczych, i ja sobie stosunki te tak wystawiam, że Wydział krajowy najpierw zasięgnie opinii obu towarzystw rolniczych, a potem sprosi komisyę i tej opinii jej udzieli.

Otóż tu jest także pewna trudność w tem, że sprawy niektóre mogą wskutek tego doznać większej zwłoki, aniżeli jej doznawały dotychczas.

Wydział krajowy z całą lojalnością wytłumaczył się przez usta moje z powodów, które go powstrzymały od wniesienia w tym roku wniosków w myśl zeszłorocznego wniosku posła Langiego i przedstawił swoje zapatrywanie na tę sprawę.

Wykazałem też trudność całej sprawy i kończę powtórzeniem tego oświadczenia, że jeżeli Wysoki Sejm na podstawie wniosków komisyi, w której zasiadają wybitni reprezentanci, obu towarzystw rolniczych poleci nam utworzenie takiej komisyi, to my z wykonaniem zwlekać nie będziemy, ale jak najszybciej do Wysokiej Izby z wnioskiem przyjdziemy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Langie. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Poseł Langie ma głos.

P. Langie. W przemówieniu członka Wydziału krajowego p. Romanowicza zauważyłem jeden ustęp, którego nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Mianowicie z jego przemówienia wieje obawa, czy zakres działania towarzystw rolniczych i znaczenie ich w kraju nie będzie przez utworzenie komisyi gospodarskiej zmniejszone. Słusznie podniósł p. Romanowicz historyczną tradycyą Towarzystw rolniczych, znamy ją wszyscy i szczycę się, że należę do świadków tej działalności Towarzystw od lat 20, pracując w komitetach krakowskim i lwowskim. Otóż tradycyę tę i pożyteczną a zawsze patryotyczną działalność Towarzystw rolniczych w kraju szanuję i tak wysoko cenię, że chcę powagę ich podnieść i utrwalić.

Muszę oświadczyć, że stawiałem w roku zeszłym wniosek głównie dlatego, ażeby działalność Towarzystw rozszerzyć, przekonawszy się, że w załatwianiu wielu spraw rolniczych Towarzystwa gospodarskie wcale głosu nie miały. Dzisiaj zaś jeżeliby myśl moja była urzeczywistnioną, ażeby stała komisya dla spraw gospodarczych przy Wydziale krajowym istniała, żadna ważniejsza sprawa bez opinii tej komisyi załatwiona byćby nie mogła. A jakże wyobraża sobie szanowny mowca komisyę? Wszak o innej myśleć nie można, jak tylko o takiej, która będzie się składała prawie wyłącznie z reprezentantów obu Towarzystw rolniczych, innej komisyi ja sobie przynajmniej wyobrazić nie umiem.

Z tego jasno wypływa, że opinię i zdanie tej komisyi będą opinią i zdaniem Towarzystw rolniczych, o które tu właśnie chodzi. Ja więc windykuję moim wnioskiem to dla Towarzystw rolniczych, co się im wedle mego pojęcia należy. W szczegóły statutu komisyi wdawać się tutaj nie będę, bo myślę, że jeszcze przyjdzie sprawozdanie Wydziału krajowego a potem komisyi gospodarstwa krajowego o tym wniosku. Ale powiem jeszcze słów parę co do referenta spraw gospodarczych. Uznaję jego potrzebę zarówno z Wydziałem krajowym, zarówno z komisyą gospodarstwa krajowego, ale wyrażam zdziwienie, że Wydział krajowy jednego tylko prágnie

mieć referenta. Ja bowiem radbym, ażeby jak najrychlej przy Wydziale krajowym byli specyalni referenci do innych także spraw gospodarskich i wiem, że z pewnością mieliby co robić. Chciałbym, aby był osobny referent do spraw nabiałowych, które wybitną rolę w produkcyi kraju naszego odegrać muszą; chciałbym, ażeby był instruktor fachowy dla rybactwa, które gdyby umiejętnie zostało rozbudzone, dałoby także wielkie dochody. Za utworzeniem każdej takiej posady głosować będę zawsze, ale sądzę, że pierwej musi być komisya, której zdanie i opinia fachowa będzie właśnie dyrektywą dla owych referentów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Polanowski.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Po przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego Romanowicza czułem się obowiązany zabrać głos jako zastępca przewodniczącego w komisyi gospodarstwa krajowego. Szanowny radca zarzucił, że komisya nie wezwała specyalnego referenta do dania opinii i rozpatrzenia wniosku komisyi. Owóż świadczę się wszystkimi kolegami z komisyi gospodarstwa kraj., że zawsze wśród długoletniej praktyki w komisyi gospodarstwa krajowego, skoro ważniejsza sprawa była, wzywaliśmy odnośnego referenta. I tą razą nie bylibyśmy zaniedbali tego, ponieważ jednak nagłość sprawy i krótkość czasu nie dozwoliła nam odroczyć decyzyi, komisya powzięła uchwałę, aby upoważnić naszego szanownego sprawozdawcę, żeby się w krótkiej drodze z panem referentem porozumiał i gdyby jakakolwiek trudność była się ukazała, natenczas komisya byłaby drugie posiedzenie odbyła w obecności szanownego referenta Wydziału krajowego. Gdy jednakże poufne porozumienie wykazało, że szanowny referent jest najlepszej woli i chęci i zupełnie nic nie ma zasadniczo przeciw wnioskowi komisyi a przeciwnie nawet prywatnie oświadczył, że jeżeli Wysoka Izba wniosek ten uchwali, sprawa będzie mogła być jeszcze tego roku na sesyi załatwioną, komisya nie widziała potrzeby zwoływać w tym celu posiedzenia. Tych parę słów musiałem powiedzieć na wytłumaczenie komisyi.

Teraz, proszę panów, jeżeli wniosek podpisany przez bardzo wielu posłów, podpisany przez rolników i nierolników, a pomiędzy nimi przez wiceprezesów Towarzystw rolniczych, a wniesiony przez p. Langiego, kuratora Dublan, wchodzi do tej Wysokiej Izby i jest jednogłośnie odesłany do Wydziału, to na każdy wypadek Wysoka Izba ma prawo żądać, ażeby odpowiedź jej była dana. Odpowiedź, która była dana, propozycyę mianowania referenta w tym wypadku uważaliśmy za niedostateczną. Komisya musiała powtórzyć wniosek p. Langiego i polecić go opiece Wysokiej Izby. Skoro zasadniczych zarzutów szanowny radca nie robił, skoro już p. Langie wykazał, że ta obawa, iż Towarzystwa rolnicze, odtąd nie będą wysłuchane, ustaje w obec tego, że w składzie komisyi ma być udział obu Towarzystw rolniczych zastrzeżony, mnie nie pozostaje nic innego, jak Wysokie Izbie jak najgoręcej polecić przyjęcie wniosków przez sprawozdawcę postawionych. Moi panowie, nie ma żadnej wątpliwości, że jedna z najważniejszych spraw dla kraju była dotąd nie tak gorliwą opieką otaczana, jak wiele innych. Ja się o to nie uskarżam, bo były chwile, w których polityczne stanowisko zajmowało Wysoki Sejm, były chwile, w których jakieś niejako międzynarodowe kwestye także nas tu zajmowały. Owóż powoli się ta rzecz ułożyła; w kwestyi politycznej powiedzieliśmy, przy takiej stoimy i stać chcemy — w innych kwestyach załatwiliśmy do rzeczywistego równouprawnienia, a teraz przychodzi ten dział najważniejszy, by utrzymać ziemię, nie dać skurczyć ojczyzny naszej i dla tego dla rolnictwa specyalnej żądamy opieki Wysokiego Sejmu i wielce szanownego ks. Marszałka, złączonego z Wydziałem krajowym. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma ostatni p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Z zarzutu uczynionego komisyi gospodarstwa krajowego, że się nie porozumiała z szanownym członkiem Wydziału krajowego,

(P. Romanowicz. Ja tego nie zarzucałem)

czy też że nie zawezwała go na posiedzenie, na którem był załatwiony niniejszy referat, z tego zarzutu usprawiedliwił się już przewodniczący komisyi a zatem już w tym przedmiocie głosu zabierać nie potrzebuję.

Jednakże pozwolę sobi jeszcze kilka uwag zrobić co do przemówienia szanownego członka Wydziału krajowego, które bezpośrednio dotyczy wniosków. Mianowicie w pierwszym ustępie przemówienia swego szanowny Członek Wydziału krajowego wyraził zdziwienie, że komisya gospodarstwa krajowego, uznając potrzebę specyalnego referenta dla spraw rolniczych, uznała jednak za stosowne odroczyć ustanowienie nowego urzędnika aż do prawdopodobnego ukonstytuowania się komisyi dla spraw rolniczych.

Otóż właśnie dlatego, ponieważ komisya czuła bardzo żywo tę potrzebę, że czuła brak takich specyalnych urzędników w Wydziale krajowym a zarazem czuła, że ustanowienie takiego generalnego referenta dla spraw rolniczych daje mu bardzo znaczny wpływ na wszystkie sprawy rolnicze, chciała ten wpływ mieć niejako uregulowany wpływem przyszłej komisyi krajowej, chciała, żeby wszystkie ważniejsze uchwały, wychodzące z łona Wydziału krajowego, były w porozumieniu z nią robione i ażeby ten referent niejako w harmonii z tą komisyą działał, dlatego uznała za potrzebne, ażeby przyszłej komisyi dla spraw rolniczych, ustanowionej przy Wydziale krajowym zabezpieczyć także pewien wpływ na nominacyę tego urzędnika i na stosunek jego tak do komisyi jak do wszystkich spraw rolniczych.

To było powodem, dla którego komisya uznała za stosowne postanowienie takiej posady referenta, któreby było nieoddzielne z jego mianowaniem, odroczyć aż do ukonstytuowania się komisyi dla spraw rolniczych przy boku Wydziału krajowego. Na potrzebę zaś takiej komisyi może nie potrzebuję zwracać uwagi, bo wszyscy mowcy, którzy przedemną mówili, już tę potrzebę i wagę takiej instytucyi dostatecznie wyłuszczyli.

Ja jednakże tutaj jeszcze z mojej strony parę uwag dodam. Szanowny Członek Wydziału krajowego wskazał na trudności, jakie będą zachodzić w ukonstytuowaniu tej komisyi, w uregulowaniu jej czynności. O tych trudnościach nikt powątpiewać nie mógł, bo każda taka instytucya wchodząca w życie, z początku z trudnościami walczyć musi i na to jest rozwój pracy, ażeby te trudności z czasem usunąć i czynność sobie ułatwić. Zapatrywanie szanownego Członka Wydziału krajowego a raczej ta obawa, jakoby to mogło być zbyteczne kółko w całej maszynie, zajmującej się sprawami ogólnemi kraju, zdaje mi się jest tu trochę niepotrzebna. Bo już ustanowienie takiej komisyi przy Wydziale krajowym usunie zdaje mi się potrzebę ustanawiania kiedykolwiek izb rolniczych. Bo to kółko, które my wstawiamy, zupełnie zastąpi tamte, a dla towarzystw będzie utwierdzeniem ich działalności.

A więc obawa, żeby one niechętnem okiem na to patrzały, jest zupełnie nieuzasadnioną. Najpierw w komisyi gospodarstwa krajowego zasiadają wiceprezesi obu Towarzystw i nietylko wnioskom komisyi nie sprzeciwiali się, ale byli najgorliwszymi ich rzecznikami. To jest dowód, że towarzystwa rolnicze bardzo dobrze zapatrują się na te wnioski. Potem sama natura rzeczy wskazuje, że w komisyi dla spraw rolniczych będą zasiadali delegaci Towarzystw rolniczych, a tem samem będzie dana sposobność do uproszczenia drogi styczności Towarzystw rolniczych z Wydziałem krajowym Nie będzie się załatwiało spraw na drodze przypadkowej korespondencyi pismami od wypadku do wypadku, która nieraz dla różnych przyczyn zalega bądź w biurach Wydziału krajowego, bądź w biurach Towarzystw, ale sprawy będą bezpośrednio przez komisyę wpływać i przez komisyę załatwiane będą.

Co się tyczy wpływu komisyi na ustrój i system zakładów naukowych rolniczych to sam członek Wydziału krajowego wskazał, że zjednoczenie, zcentralizowanie w jednym puncie byłby bardzo pożądanem.

Z tego samego zapatrywania wychodziła i komisya gospodarstwa krajowego i to było głównym jej celem, ażeby rozwój instytucyj rolniczych tak licznych wprowadzić w pewną jednolitość i harmonię administracyjną, któremu to zadaniu kuratorye zadość uczynić nie mogą Upraszam tedy Szanowną Izbę o łaskawe przyjęcie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

2. Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych, aż do załatwienia wniosku objętego ustępem 1. niniejszych wniosków.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyj Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu, o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1883 (l. 82. i 83. Dz. pr. państwa) w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyach Wydziałów Rad powiatowych w Przemyślanach i Buczaczu względem zmiany ustaw z dnia 23. maja 1883 L. 82 i 83 Dz. pr. p.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Wysoki Sejmie!

Przepisy ustaw z dnia 23. maja 1882 L. 82 i 83 dążące do utrzymania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi i zaprowadzające w tym celu przymus intabulacyi okazały się nader uciążliwemi dla ludności, szczególnie wiejskiej i małomiejskiej.

To też od chwili wejścia w życie tych ustaw skargi i utyskiwania ludności były ogólne i znalazły wyraz wymowny w nader licznych petycyach do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego przez gminy i wydziały powiatowe wnoszonych.

Wszystkie te petycye podnoszą kosztowność postępowania sądowego w celu utrzymania zgodności między katastrem i księgami gruntowemi przepisanego, stratą czasu, z tem postępowaniem połączonego, wysokość należytości rządowych i stemplowych, a na koniec bardzo często wydarzającą się niemożność dostarczenia dokumentów do uporządkowania ksiąg gruntowych potrzebnych. Skargi te znalazły silny odgłos w tej Wysokiej Izbie i Sejm dwukrotnie tą sprawą się zajmował.

Pierwszy raz na sesyi roku 1887/88, w skutek wniosku posła Lenartowicza, i wtedy komisya prawnicza w obszernem sprawozdaniu wyłuszczyła cały stan rzeczy, a Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 14. stycznia 1888 uchwalił rezolucyą, wzywającą c. k. Rząd „aby w kierunkach sprawozdaniem wskazanych w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu własności nieruchomości wartości niżej 300 zł.

Drugi raz ta sama sprawa była przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu w r. 1889 w skutek wniosków posłów Torosiewicza i Teliszewskiego, a które Wysoki Sejm załatwił na posiedzeniu z dnia 26. listopada 1889 uchwałą podobną do rezolucyi z dnia 14. stycznia 1888.

Petycye Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach dnia 15. października 1890 L. S. 83 i Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu dnia 14. października 1890. L. S. 61 wniesione odnoszą się do tego samego przedmiotu i domagają się zmian tyczących ustaw prawie w tym samym kierunku, jaki wskazał Wysoki Sejm rezolucyami tu dopiero wspomnionemi.

Te rezolucye Wysokiego Sejmu odniosły dotąd tylko ten jeden skutek, że c. k. Sądy krajowe wyższe we Lwowie i Krakowie poleciły podległym sądom powiatowym, aby w dniach na to wyznaczonych przyjmowały ustne prośby włościan o wpisy do ksiąg gruntowych zmian własności.

Czy c. k. Rząd tą sprawą się zajmuje, czy zamierza zadość uczynić wezwaniom Sejmu lub nie, dotąd nie wiadomo.

Gdy tedy od roku 1888 stan rzeczy się niezmienił, a rezolucye Sejmowe dotąd pozostały prawie bezskuteczne, komisya prawnicza sądzi, że petycye na wstępie wymienione należy odstąpić c. k. Rządowi do rychłego uwzględnienia, stosownie do dwukrotnych rezolucyj w tej sprawie uchwalonych. Komisya prawnicza powołując się na sprawozdania swoje w latach 1888 i 1889 w tym samym przedmiocie przedłożonych wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach dnia 15. października 1890 L. S. 83 i Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu dnia 14. października 1890 L. S. 61 wniesione o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1883 L. 82 i 83 Dz. p. p. odstępuje się c. k. Rządowi do rychłego uwzględnienia w myśl uchwał sejmowych z dnia 14. stycznia 1888 i 25. listopada 1889 w tym samym przedmiocie powziętych.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania; kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. W tym samym przedmiocie weszły petycye równobrzmiące, które uchwałą dopiero co powziętą załatwione zostały. Są to petycye Nr. 261, 262, 414, 419, 463, 464 i 519.

Książę Marszałek. Następuje dalszy punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym;

b) z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pojnar inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z roku 1866.

Sprawozdawca poseł ks. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej Pana Adolfa Grochowalskiego o załatwienie petycyi wniesionej roku zeszłego do L. 376/89 w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym.

Wysoki Sejmie!

Pan Adolf Grochowalski, inżynier we Lwowie zamieszkały, poświęcił, jak zapewnia nie tylko cały swój majątek, ale niemal całe życie badaniom utworzenia przez Galicyę linii komunikacyjnej wodnej łączącej kraj nasz z morzem Czarnem i Bałtyckiem.

Niejako jako dowód tej pracy przedkłada pan Adolf Grochowalski część owych badań t. j. przedprojekt kanału łączącego San ze Lwowem, a w dalszym ciągu z Dniestrem pod Haliczem.

Pierwsza część czyli właściwie wstęp do przedprojektu omawia teoretycznie możebność połączenia Sanu ze Lwowem za pomocą kanału nawigacyjnego o stojącej wodzie i piętrzących się szluzach.

Druga część przedprojektu wymienia szczegółowo miejscowości począwszy od Sieniawy aż do Lwowa, przez które kanał prowadzić należy, aby temu z rzeczek i dopływów dostateczną ilość wody zabezpieczyć.

Według myśli bowiem p. Adolfa Grochowalskiego kanał winien się składać z całego systemu kanałów oddzielnych o stojącej wodzie, ugrupowanych jak schody. Niemogą zatem zasycane być wodą jednej rzeki, tylko każda część kanału innemi rzekami i dopływami tychże. Statki będą za pomocą szluz do wyżej położonego kanału podejmowane, a w przeciwnym kierunku spuszczane. Z tych też powodów w przedprojekcie są dokładnie oznaczone miejscowości w których i o ile poziom kanału podwyższony, względnie zniżony być winien.

Trzecia część przedprojektu oblicza koszta budowy kanału od Sieniawy do Lwowa na okrągło 2,020.000 zł. Ponieważ wypracowanie tego przedprojektu, a osobliwie osobiste badania terenu bardzo wiele pracy i niemałych kosztów wymagały, prosił więc pan Adolf Grochowalski w petycyi d. 16. października 1889 r. do Wys. Sejmu przez posła Herasimowicza wniesionej, aby Wys. Sejm choć maleńką część tych wydatków zwrócić raczył, udzielając mu 150 zł. jako zachęcenie do dalszych prac na tem polu.

O załatwienie tej tylko co wspomnianej petycyi prosi P. Adolf Grochowalski w niniejszej

w dniu 14. października r. b. przez posła Romanowicza wniesionej petycyi.

Nadmienić wypada, że Pan Adolf Grochowalski, ten sam przedprojekt z podobną petycyą nietylko zeszłego roku, ale jeszcze w dniu 31, grudnia 1883 r. Wysokiemu Wydziałowi krajowemu przedkładał. Już dnia 16. stycznia 1884 dał Wysoki Wydział krajowy Panu Adolfowi Grochowalskiemu wprawdzie wymijającą odpowiedź, zaznaczył jednak stanowisko Wysokiego Sejmu wobec podobnych dążeń.

Odpowiedział bowiem, że Wysoki Sejm sprawę dróg wodnych dla interesów kraju zawsze za nader ważną uważał i na posiedzeniu dnia 20. października 1883 uchwalił: „Wzywa się ck. Rząd, aby myśl połączenia Sanu z Dniestrem, poruszoną projektem p. Feliksa Laurent pod rozwagę wziął, poczynić kazał potrzebne badania i poparł dążenia ku temu celowi skierowane.

Stanowisko, jakie komisya petycyjna wobec projektu Pana Adolfa Grochowalskiego w zeszłym roku zajęła, i na którym i tego roku stoi, było następujące:

Komisya petycyjna uważa myśl Pana Adolfa Grochowalskiego aczkolwiek nie nową zawartą w przedprojekcie utworzenia taniej linii komunikacyjnej wodnej przez Galicyę łączącej Wisłę z Dniestrem, czyli właściwie morze Bałtyckie z Czarnem, a zatem wciągającej nasz kraj w cyklus obrotu handlowego jako taką, której zrealizowanie ludności całego kraju, ck. Rząd już od r. 1784 a w najnowszych czasach i Wysoki Sejm za niezmiernej doniosłości dla rozwoju bogactwa krajowego uznali, i sądzi, że wszelkie dążenia praktycznej wartości, skierowane ku temu celowi w wysokiej mierze na wsparcie kraju zasługują.

Ponieważ zaś komisya petycyjna jako taka za niekompetentną, uważa się rozstrzygać, czy myśl Pana Adolfa Grochowalskiego w taki sposób, jak on projektuje zrealizować się da, to załatwiając petycyę zeszłoroczną i wznowienie tejże tegoroczne wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Pana Adolfa Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ocenienia załącznika i w danym razie do możliwego uwzględnienia jego prośby.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Z petycyi toi zdaje sia wypływaty, szczo petent wełyku położyw zasłuhu dla kraju i dokazaw dijstno praci monumentalnoi, bo rozchodyt sia tut o połuczenie Dnistra z Wysłoju, iły Moria Czornoho z Bałtykom. Prawda, szczo może buty wełyka koryść dla naszoho kraju z połuczenia Dnistru z Wysłoju, poneże odnak ani Sojm ani komisya petycyjna ne maje sposibnosty, aby sia o tym perekonaty, szczo tak dijstno jest, ja pozwalaju sobi zdiłaty insze wnesenie, a to so wzhladu na toje, szczo historya wykazuje mnoho prymiriw takich, szczo sut wełyki lude, kotorych świt ne uznaje, doperwa slidujuczyi pokolinja imenujut ich wełykimy. Może otże buty, szczo i tut taja uwaha maje misce. Dlatoho pozwalaju sobi postawyty wnesenye (czyta): Petycyę Pana Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania i do zdania sprawy Sejmowi".

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos

P. Rozwadowski. Z początku przemówienia posła Antoniewicza sądziłem, że do innej konkluzyi dojdzie, niż ta, którą nam Szanowny sprawozdawca przedstawił. Rzeczywiście w bardzo częstych wypadkach, sprawy technicznej natury później bardzo szeroko rozwinięte i wyzyskane zawdzięczają pierwszy początek ofiarności i wytrwałej pracy pojedynczych indywiduów przekonanych o pożyteczności danej sprawy. Żądanie pana Grochowalskiego jest tak drobne, a praca przez niego przedsięwzięta jest tak duża i tak wiele wysiłku fizycznego jak i umysłowego wymagająca, że zdawałoby się, że moglibyśmy odstąpić od formalności i wręcz uchwalić kwotę 150 zł; krzywdy nikomu się przez to nie uczyni i budżetu krajowego nie obciąży, a byłoby to uznaniem pracy gorącej i rzetelnej dla idei ogólnej jako dobrej uznanej.

Wnoszę tedy przyznanie petentowi 150 zł. jako części wynagrodzenia za poniesione koszta badania tej sprawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna nie mogła innego wniosku postawić jak ten, który postawiła, gdyż nie zna ona pracy pana Grochowalskiego. Szanowny inżynier Grochowalski nic nam nie przedłożył oprócz proźby o zwrot kosztów wyłożonych na podjęte przez się roboty, lecz z całego podania nic nie wiadomo, co zrobił a czego nie zrobił. Być może, że praca jego jest bardzo cenną i bardzo ważną, ale być może także, że nie ma żadnej doniosłości. Trudno więc tak wyrzucić 150 zł. na coś o czem nie mamy pewności, że istotnie wynagrodzenia warte. Zresztą sprawa podjęta przez p. Grochowalskiego nie jest czemś absolutnie nowem, bo jeszcze za polskich czasów sprawa ta połączenia Bałtyku z morzem Czarnem była przedsięwziętą i jest dla kraju wielkiej wagi, dla tego też komisya petycyjna wnosi, by sprawę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

P. dr. Antoniewicz Proszu o hołos.

Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja sia sohłaszaju z wneseniem komisyi petycyjnoi ałe choczu aby i Sojm o tim szczoś znaw. Zreszto poperaju wnesok komisyi a krim toho poperaju uwahy pocztennoho prezesa komisyi petycyjnoi.

Książę Marszałek. Kto popiera wniosek P. Antoniewicza zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Jest także wniosek p. Rozwadowskiego na udzielenie panu Grochowalskiemu wsparcia 150 zł. Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. ks. Hamorak. Ja pered wsim zwertaju sia do p. Antoniewycza, kotoryj każe, ażeby izminyty stylizacyu...

(Głosy). Prosimy mówić po polsku.

Książę Marszałek. Już w roku przeszłym ta sama kwestya interpretacyi, w jakim języku ma mówić sprawozdawca, przyszła na stół w tej wysokiej Izbie. Mój poprzednik interpretował ją w ten sposób, że sprawozdawca komisyi nigdy nie może zapomnieć o tem, iż jest sprawozdawcą i mówi tylko w imieniu komisyi i że z tego powodu wszystko to co ma mówić z trybuny powinno być wypowiedziane po polsku. Zaprzeczyć się jednak nie da, że sprawozdawca często we własnem imieniu także zastrzegając się mówi. Ja też interpretuję to w ten sposób, powołując się na praktykę dawną a nawet bardzo dawną w tej Wysokiej Izbie, że uważam, iż to, co sprawozdawca w swojem własnem imieniu mówi, może mówić po rusku, czyli innemi słowy, że wszystko to, co powie w imieniu komisyi, powinien powiedzieć po polsku. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ksiądz Hamorak. Ja we własnym imeni mało szczo maju howoryty, a jesły mawjem szczo howoryty, to w imeny komisji. Odnakož ja z uwahy, szczo toj Sojm jest Sojmom krajewym, to znaczyt Sojmom, kotoryj składaje sia z reprezentantiw ciłoho kraju, a tiji sut Rusyny i Polaki, ja uważawbym za wełykie pokrywdženie, słyby Rusynam ne można buło z toho miścia po ruski howoryty.

(Głosy: Do rzeczy).

Ja howorju do riczy. Otžež ja uważaju za wełykie pokrywdženie ruskoho jazyka, jesły iž toho mistcia...

Głosy: Do rzeczy!

Inne głosy: Po polsku!

Sprawozdawca p. ks. Hamorak: Poneže ja nikoły po polsku ne howorju, pro te ja muszu sij referat widdaty, (p. Romańczuk: Howorit w swoim imeni!) A p. Antonewyczowy w swoim imeni, ni tak w imeni komisyi, ałe w swoim skažu, szczo win troszka szczoś zaczuwał..

Głosy: Prosimy mówić z miejsca poselskiego.

P. hr. Koziebrodzki. Do ławy poselskiej!

P. br. Kapri. Poseł ks. Hamorak złożył już referat. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Rozwadowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. Ja uważam, że to co sprawozdawca mówi, mówi we własnem imieniu

Głos ma do formalnego traktowania p. Kapri.

P. br. Kapri. Ks. referent oświadczył, że referat składa a zatem jestem zdania, że nie może dalej z trybuny przemawiać.

Książę Marszałek (do sprawozdawcy). Czy to p. sprawozdawca rzeczywiście oświadczył,

bo tego nie dosłyszałem; słyszałem tylko, że chce przemawiać we własnem imieniu.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak: Ja oświdczyłjem szczo jak ne możu promawlaty w imeni komisyi po ruski, to musił bym referat złożyty, ałe dodałjem, szczo choczu promawlaty w imeni własnym.

P. br. Kapri: To nie z tego miejsca!

P. Rozwadowski: Prosiłem o głos do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Rozwadowski ma głos do formalnego traktowania.

P. Rozwadowski. Stałem blisko trybuny i słyszałem jak p. sprawozdawca oświadczył, że ponieważ po polsku mówić nie chce czy też nie może, dla tego chce oddać ten referat komu innemu.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak. Tim samom, szczo ja skazaw, szcze ne składaju referatu i choczu z toho miscia w imeni własnym dalsze howoryty.

(Głosy: To nie z tego miejsca, — złożyć referat i z innego miejsca mówić).

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Książę Marszałek. Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Skoro szanowny ks. sprawozdawca złożył referat, — i skoro dalsze traktowanie sprawy nie może mieć miejsca, bo sprzeciwia się praktyce dotychczasowej, wnoszę, aby tę sprawę zwrócić napowrót do komisyi i rozprawę całą odroczyć.

(Głosy: Bardzo dobrze!)

Książę Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Tim samym, szczo sprawozdaweć na kincy skazaw, szczo bude i dalsze howoryty, zajawyw win, szczo ne derżyt sia toho, szczo skazaw persze i to skazaw ne bezusłowno i ne dosy jasno, szczo win sprawozdanie składaje, bo zaraz potim dodaw, szczo win sprawozdanje na dalsze zaderżuje i wid sprawozdanja ne widstupaje. A szczo do toho, z jakoho miśtcia maje howoryty, to wilno z trybuny howoryty ne tylko sprawozdawcewy, ałe i kożdomu posłowy. Toho dozwalaje regulamin, i buło dosyt' wypadkiw, szczo posły howoryły z trybuny. Jesły panowe pryhadajete sobi, to w ostatnim peryodi Sojmu p. Grocholskij, besidujuczy w sprawi propinacyjnij, ne jako sprawozdatel, ałe jako posoł promowlaw z trybuny. Dlatoho i sprawozdawcewy, chot' szczo u własnym ymeny chocze skazaty, wilno jest zistaty na trybuni.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Książę Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ja muszę twierdzić, gdyż właśnie chciałem to samo powiedzieć, co p. Romańczuk, że prawo przemawiania z trybuny nie jest zastrzeżone referentowi, ale każdemu posłowi i muszę dać wyraz memu osobistemu przekonaniu, że jakkolwiek, czego nie dosłyszałem, sprawozdawca mógł chwilowo powiedzieć, że uważa za stosowne referat złożyć, skoro jednak co do tej kwestyi komisja nie powzięła żadnego postanowienia i skoro sprawozdawca z trybuny nie zeszedł — przysługuje mu prawo to co powiedział, cofnąć. Według mego zdania skoro sprawozdawca oświadczył, że cofa swe słowa i to w czasie kiedy ani komisya ani Sejm w tej sprawie nic nie postanowiła — tego prawa odejmować mu nie wolno. (Brawo).

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

(Głos: Wnoszę zamknięcie dyskusyi).

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sekretarz p. Włodzimierz Kozłowski. Wobec faktu, że szanowny sprawozdawca złożył referat, a komisya nad tą sprawą nie mogła w tym wypadku się zdecydować i nikt w obronie wniosku komisyi nie występuje, i nikt występywać nie ma prawa, gdyż obecnie stan jest taki, że referenta nie ma, więc na mocy regulaminu wnoszę o odroczenie rozprawy na czas późniejszy, gdyż odroczenie takie według regu-

laminu jest dopuszczalne każdej chwili i zupełnie niezawisłe od powodu.

Książę Marszałek Głos ma do formalnego traktowania p. Zygmunt Kozłowski.

P. Zygmunt Kozłowski. Skoro sprawozdawca na trybunie oświadczył, że referat składa, to niezawodnie, z mocy regulaminu, służy mu prawo mówić we własnem imieniu z tego samego miejsca t. j. z trybuny. Jeżeli to oświadczenie zrobił zdaje mi się, że Wys. Izba nic przeciwko temu mieć nie może, aby mówił, dowolnie, czy z własnego miejsca, czy z tego miejsca, gdzie się znajduje.

Ja jednak nie idę tak daleko, jak szanowny poseł przemyski, który proponuje, żeby tę sprawę odroczyć, bo komisya petycyjna jest z nią dostatecznie obeznana, i sprawa nie jest zbyt ważną. Ja sądzę, że komisya stante sessione po przerwie kilku minutowej może wybrać referenta, i tę sprawę załatwić, a to nie przeszkadza, aby szanowny poseł zdanie swoje wypowiedział w tym języku, w jakim mu się podoba.

Ja wnoszę, aby komisya po krótkiej przerwie wybrała referenta a ten nam przedstawi sprawę w imieniu komisyi.

Książę Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Z chwilą kiedy sprawozdawca wchodzi na trybunę przemawia nie we własnem imieniu lecz w imieniu komisyi i zdaje mi się, że jako sprawozdawca komisyi nie może tu we własnem imieniu przemawiać, bo to, co by miał do mówienia we własnem imieniu, miał prawo i obowiązek w komisyi podnieść. Jako sprawozdawca przemawiać winien w imieniu komisyi a gdyby niechciał, to możeby to zniewoliło komisyę w danym razie do wybrania innego referenta, ale każdej chwili zmieniać tytuł z którego się przemawia i stawiać Sejm w położeniu, że nie wie czy to jest opinia sprawozdawcy komisyi czy pojedynczego posła — na to mnie się zdaje precedensu nie było, ani nam nie potrzeba. Ja uważam to jako demonstracyę i proszę, żeby wyraźnie było powiedziane, że sprawozdawca jest sprawozdawcą i w swojem własnem imieniu przemawiać nie może; w przeciwnym razie niech złoży referat. (Brawa).

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Żałuję bardzo, że znów narodowościowa sprawa na porządek dzienny wystąpiła, ale jak Rusin sam powiada: „kruty, werty, treba umerty“ — trzeba tę sprawę raz ubić. Trzeba jasno orzec, czy wolno sprawozdawcy drugim językiem mówić, czy nie?! Po co my mamy tę sprawę odraczać, i narażać się na to, że przy pierwszej lepszej okazyi znów się kwestya języka pojawi. Niechaj raczej Izba tutaj zadecyduje, czy życzy sobie, aby sprawozdawca mówił po rusku, czy też, aby mówił tak, jak każdy inny poseł, który na trybunę wychodzi. Te wszystkie zaś odroczenia i wykręcania się do celu nie doprowadzą, gdyż znów przy pierwszej lepszej kwestyi ta sama historya się powtórzy. Co do mnie, to ja w imieniu komisyi petycyjnej jestem zdania, że sprawozdawca powinien przemawiać po polsku, jednak ale w tym względzie ostateczna decyzya należy nie do mnie, lecz do Wys. Izby.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę zauważyć, że nigdy nie słyszałem, aby referent kawałek swej mowy mówił po polsku a kawałek po rusku, aby zrazu mówił po polsku, potem po rusku a potem znowu po polsku i tak na przemiany.

(P. Romańczuk: Tak było, mogę służyć stenogramem).

Może być — nie przypominam sobie, ale to wiem bardzo dobrze, że p. Ławrowski,

(P. Romańczuk: Właśnie on).

potem p. Kowalski mówili po polsku jako sprawozdawcy.

(P. Romańczuk: I p. Kowalski mówił po rusku).

Nie możnaby rozróżnić co sprawozdawca mówiłby w imieniu własnem, a co w imieniu komisyi. To nie możliwe.

Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. Co do mnie jako przewodniczący jestem w tem trudnem położeniu, że mi powiedziano, iż sprawozdawca oświadczył, iż złoży referat, a ja tego z ust sprawozdawcy nie słyszałem. W obec tego muszę go dalej uważać za referenta

(Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich).

i daję mu głos.

(Sprawozdawca zrzeka się głosu).

Skoro sprawozdawca zrzeka się głosu przystępujemy do głosowania. Najdalej idący jest wniosek p. Rozwadowskiego.

„Sejm przyznaje petentowi p. Grochowalskiemu 150 zł. jako część wynagrodzenia za poniesione koszta badania tej sprawy".

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę p. Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania i do zdania sprawy Sejmowi".
zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przychodzimy więc do wniosku komisyi, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę pana Adolfa Grochowalskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ocenienia załącznika i w danym razie do możliwego uwzględnienia jego prośby.
raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o punkt następny.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pojnar inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z funduszu galicyjskiego inwalidów z roku 1866.

Wysoki Sejmie!

Waleryan Adam Weiss recte Pojnar, który przez 18 lat 6 miesięcy w 45 p. p. służył a z tych 16 lat jako podoficer, biorąc czynny udział w okupacyi Bośnii i Hercegowiny od roku 1878 do 1880 został i w czynnej służbie na wzroku tak osłabiony, że go dnia 30. maja 1889 w stan inwalidów z roczną pensyą 126 zł. przeniesiono.

Ponieważ jednak ta pensya zanadto szczupłą jest, aby rodzinę z 4 osób składającą się utrzymać, prosi po bezskutecznej prośbie, wniesionej dnia 1. czerwca 1890 do Wys. Wydziału krajowego, ponownie Wysoki Sejm o udzielenie mu jednorazowej zapomogi z funduszu galicyjskiego inwalidów.

Z uwagi jednak, że fundusz galicyjski inwalidów w myśl aktu fundacyjnego tylko dożywotne stypendya na przedstawienie c. i k. komendy wojskowej w kwotach od 20 zł. do 50 w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana t. j. 18. sierpnia każdego roku i to w pierwszym rzędzie inwalidom okaleczałym w kampanii roku 1866 rozdawane być mogą, i tylko w braku takich inwalidów — inwalidom z lat późniejszych, inwalida zaś Waleryan Adam Weiss recte Pojnar jako inwalida z roku 1889 takiej kwalifikacyi nie posiada, a Wysoki Sejm innemi środkami na podobne cele nie rozporządza, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Waleryana Adama Weiss — recte Pojnar przechodzi się do porządku dziennego.

Książe Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyę 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi 18 gmin powiatu Zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych.

Wysoki Sejmie!

Ośmnaście gmin powiatu Zbaraskiego, mianowicie Czernichowce, Dobrowody, Hnilice, Kapuścińce, Krasnosielce, Kurniki, Lubianki, Ochrymowce, Romanówka, Śochowce, Stryjówka, Szelpaki, Szyły, Worobijówka, Załęże i trzy, któtych nazwy trudno odczytać z pieczęci, wniosło do Wysokiego Sejmu prośbę o wyjednanie rozożenia na raty zaległości podatkowych z ubiegłych dwóch lat. Tę prośbę motywują owe gminy nieurodzajem i rozlicznemi klęskami, jakich doznały w bieżącym roku z powodu rdzy na pszenicy i niezwykle licznych gradów, które nawiedziły niejedną miejscowość i po trzy razy w ciągu tegorocznego lata.

W przepisanej drodze wniosły poszkodowane gminy podania o uwzględnienie tych klęsk przez odpowiednie odpisy z należytości podatkowej za rok bieżący. Doznane w tym roku klęski utrudniają im jednak także spłatę zaległości z lat poprzednich.

Zdaniem komisyi petycyjnej zasługują przytoczone z petycyi okoliczności na dokładne zbadanie, a o ile okażą się prawdziwemi, powinne też być przez c. k. krajową dyrekcyę skarbu uwzględniane.

W tej myśli komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 184 — 18 gmin powiatu zbaraskiego o rozłożenie na raty dwuletnich zaległości podatkowych (z lat 1889 i 1888) odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i do uwzględnienia.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie zaległej na funduszach b. Towarzystwa Opieki narodowej trzechmiesięcznej pensyi.

Wysoki Sejmie!

W r. 1874. zostało rozwiązane istniejące wówczas we Lwowie Towarzystwo Opieki narodowej z polecenia c. k. Namiestnictwa przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie. Przy doraźnem tem rozwiązaniu komitet zarządzający tem towarzystwem wydał delegowanej ze strony c. k. Rządu komisyi cały majątek towarzystwa złożony z gotówki, ulokowanej w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie, wynoszącej przeszło 2000 zł. i z inwentarza urządzenia biura, przyczem wspomniany komitet protokolarnie stwierdził, że ówczesny sekretarz towarzystwa p. Aleksander Krzyżanowski ma według zawartej z towarzystwem umowy zapewnioną sobie wypłatę 3-miesięcznej pensyi w razie, gdyby mu służba wymówioną została, lub gdyby towarzystwo istnieć przestało, że przeto c. k. władze rządowe, zanim użyją pozostałych po rozwiązaniu towarzystwa funduszów na cele w odnośnych paragrafach statutu określone, winny wypłacić p. Krzyżanowskiemu pensyę za 3 miesiące w stosunku pobieranej przez tegoż rocznej pensyi w kwocie 800 zł., że ta 3-miesięczna pensya Aleksandra Krzyżanowskiego stanowi stan bierny majątku towarzystwa i że dopiero pozostała po potrąceniu tej 3 miesięcznej pensyi kwota stanowi majątek towarzystwa, który w razie rozwiązania towarzystwa miał być użyty na cele statutem wskazane.

Pomimo tego protokolarnego zastrzeżenia i pomimo, że Aleksander Krzyżanowski w ciągu tych lat 16 wielokrotnie udawał się do c. k. władz rządowych o wypłacenie mu należnej kwoty, sprawa ta do dziś dnia nie została załatwioną i dlatego petent udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o użyczenie mu pomocy w odzyskaniu od c. k. władzy należnej mu 3-miesięcznej pensyi.

Opierając się na powyższym wywodzie komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Aleksandra Krzyżanowskiego l. 167 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i uwzględnienia.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej (czyta):

a) z petycyi Edwarda Proekla, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej;

b) z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza odziału rachunkowego przy Wydziale krajowym proszącego również o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. Sprawozdawca poseł ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Edwarda Proekl, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Wysoki Sejmie!

Edward Proekl, dyetaryusz biura statystycznego w oddziale dla przemysłu i handlu przy

Wydziale krajowym po zupełnem wysłuchaniu kursów rachunkowości na c. k. Uniwersytecie we Lwowie, otrzymał świadectwo uzdolnienia z rachunkowości państwowej i ogólnej od komisyi egzaminacyjnej ustanowionej rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. sierpnia 1867 l. 13.782; pracował przez lat 3 w rachunkowej kancelaryi wojskowej; przez rok 1 jako kalkulant rachunkowy przy c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie; wreszcie od 15. maja 1882 zatem lat 9 bez przerwy przy Wydziale krajowym, jako dyetaryusz oddziału rachunkowego, obecnie statystycznego w biurze dla przemysłu i handlu.

Gdy jednak petent nie posiada według wymogów krajowej ustanowy służbowej z dnia 23. marca 1866 przepisanych ukończonych 6 klas gimnazyalnych lub realnych, a przeto mimo udowodnionego uzdolnienia i wzorowej pilności nie mógłby otrzymać posady urzędnika rachunkowego, wnosi do Wysokiego Sejmu petycyę o łaskawe zwolnienie go od wymogów ust. 2. §. 5. rzeczonej ustanowy służbowej tj. od wykazania się z ukończenia 6. klas gimnazyalnych lub realnych.

Wydział krajowy konkomitując to podanie kwalifikuje petenta następująco:

„Ponieważ petent jest sumiennym pracownikiem i spełnia swe obowiązki ku zadowoleniu przełożonych, przeto Wydział krajowy musi się oświadczyć za uwzględnieniem jego pośby, tem bardziej, że udzielenie veniae studiorum nie przesądza wcale decyzyi Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posady“.

Po strutynowaniu dołączonych dokumentów komisya petycyjna podziela zdanie Wydziału krajowego i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Edwardowi Proekl, dyetaryuszowi biura statystycznego przy Wydziałe krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o referat następny.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Wysoki Sejmie!

Karol Frydman, dyetaryusz oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, któremu do starania się o stałą posadę urzędnika stoi na przeszkodzie brak ukończenia 6. klas gimnazyalnych lub realnych, wnosi do Wysokiej Izby petycyę o zwolnienie go od tego warunku, stypulowanego ustępem 2. §. 4. ustanowy służbowej z dnia 23. marca 1866 roku.

Komisya petycyjna, mając przed sobą opinię Wydziału krajowego, że petent okazał się w ciągu dotychczasowej służby bardzo pilnym, zdolnym i użytecznym pracownikiem a zachowywał się zawsze wzorowo, nie mogła po ścisłem zbadaniu załączników przyjść do innej konkluzyi, jak tylko podzielić zdanie Wydziału krajowego, który wnosi na udzielenie rzeczonemu petentowi proszonej veniae studiorum.

a) Jakkolwiek bowiem petent skończył tylko III. klasę gimnazyalną, złożył jednak na dniu 27. lutego 1886 przed wojskowo mieszaną komisyą egzamin uzupełniający dla uzyskania prawa jednorocznych ochotników z postępem bardzo dobrym i jednomyślnie aprobowanym został. Egzamin taki zastępuje w zupełności wymagany dla ochotników egzamin dojrzałości.

b) Prócz tego wykazał się petent świadectwem miejskiej szkoły handlowej ze stopniem celującym.

Oba te świadectwa przy obok przeszło dwuletniej służbie przy Wydziale krajowym, która petentowi zyskała tak chwalebną kwalifikacyę, równoważą zdaniem komisyi w zupełności brak ukończonej 6. klasy gimnazyalnej.

Komisya petycyjna zatem wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Karolowi Frydman, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym udziela się veniam studiorum.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Władysława Bursy, o wypłacenie raty za stypendyum, jakie pobierał zmarły syn jego Tadeusz Bursa. Sprawozdawca poseł ks. Sirko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sirko (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Władysława Bursy o wypłacenie stypendyum za jego zmarłego syna Tadeusza w kwocie 78 zł. 75 ct.

Wysoki Sejmie!

Tadeusz Bursa, uczeń III. klasy gimnazyalnej w Stanisławowie, syn dyetaryusza tamże pobierający stypendyum z fundacyi ś. p Marka Matczyńskiego, zachorował pod koniec I. półrocza szkolnego 1889/90, i za uznaniem lekarza do szkół uczęszczać nie mógł.

Na prośbę Władysława, ojca chorego, Wysoki Wydział krajowy zezwolił pod dniem 29. kwietnia 1890 l. 15.025 na wypłatę stypendyum za cały rok szkolny 1889/90, a to w czasie do zwykłej wypłaty przypadającym.

W braku jednak środków do leczenia swego chorego syna, udał się Władysław Bursa do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą o częściowe wyasygnowanie za drugie półrocze przyznanego stypendyum, otrzymał jednak p. d. 16. maja b. r. do l. 19.196 odmowną odpowiedź. Gdy zaś chory uczeń Tadeusz Bursa 28. maja r. b. zmarł, ponowił ojciec zmarłego swoją prośbę o wypłacenie za całe półrocze w sumie 78 zł 75 ct., jednak Wysoki Wydział krajowy nie przychylił się do niej, motywując swą odmowę tem, że stypendysta nie dożył terminu płatności.

Z uwagi, że Wysoki Wydział krajowy zawiadomiony o słabości Tadeusza Bursy pozostawił go w posiadaniu pobieranego przez niego stypendyum na cały rok szkolny bez żadnych zastrzeżeń, uważając je jako wsparcie dla ojca w celu ratowania syna i utrzymania go przy życiu;

zważywszy, że Władysław Bursa, ojciec zmarłego, jako dyetaryusz nie będąc zasobnym i obarczony rodziną wiele wydatków na leczenie a po śmierci syna i koszta pogrzebu ponosić musiał, które łącznie wziąwszy przewyższyły niezawodnie zakwestyonowaną kwotę 78 zł. 75 ct.;

w końcu wziąwszy na uwagę i to, że rodzina Bursów jest spokrewnioną z założycielami fundacyi ś. p. Marka Matczyńskiego — i już z tego względu wyjątkowo od zasadniczych prawideł, któreby w powyższym razie należytość wypłacać wzbraniały, na korzyść niedostatkiem pognębionego ojca odstąpićby wypadało;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bursy Władysława odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jako referent spraw stypendyjnych, muszę oświadczyć, że proponowana przez komisyę petycyjną uchwała wobec istniejących przepisów prawnych co do stypendyów bezwzględnie jest niemożliwą.

Kiedyśmy odbierali od Rządu administracyę stypendyów, a do rzędu tych stypendyów należy także fundacya Marka Matczyńskiego, obowiązaliśmy się ściśle trzymać się przepisów tyczących się fundacyi. Owoż istniejące przepisy co do stypendyów orzekają, że stypendya mają być wypłacane półrocznie z dołu a wypłacane wtenczas, jeżeli stypendysta przedłoży kwit koramizowany przez dyrekcyę na dowód, że uczęszczał do szkoły i na dowód, że z dobrym skutkiem kurs ten odbył. Jeżeli stypendysta takiego kwitu nie przedłoży, nie może pobierać stypendyum. Owóż co do stypendyum młodego Tadeusza Bursy rzecz ta miała następujący przebieg:

Tadeusz Bursa przestał w ciągu pierwszego kursu ubiegłego roku szkolnego t. j. 1889/90. uczęszczać do szkoły z powodu słabości. W takim wypadku Wydział krajowy był upoważniony na podstawie dekretu komisyi nadwornej edukacyjnej z 11. kwietnia 1836. r. pozostawić go przy pobieranem stypendyum, ale nie dłużej jak na 1 rok. Wydział krajowy więc otrzymawszy podanie, że ten małoletni nie chodzi do szkoły z powodu słabości, zostawił go w posiadaniu tego stypendyum jeszcze na cały rok szkolny 1889/90. i zaasygnował mu, ponieważ przebył czas pierwszego kursu, stypendyum za pierwsze półrocze. W maju 1890. roku chłopiec ten umarł.

Kiedy więc przyszedł ojciec i powiedział: „proszę mi zapłacić za drugie półrocze, tośmy powiedzieli: „nie może być, ponieważ nie dożył już tego czasu, gdzie stypendyum zapada, t. j. końca drugiego półrocza. To jest tak jasne, że nie można temu nic zarzucić, bo terminem zapadłości tego stypendyum był koniec lipca, a dziecko to już z końcem maja nie żyło, więc stypendyum to nie mogło być już więcej wypłacone. Komisya petycyjna powoduje się tu więcej dobrem sercem, niż względami na istniejące przepisy; propozycya ta jest mi bardzo sympatyczną, jabym był uwzględnił ją w Wydziale krajowym i byłbym odnośne poparcie Wydziału krajowego zdobył, aby wypłacić to stypendyum, choć chłopiec już nie żył, ale przepisy temu stanęły absolutnie w drodze, bo ów chłopiec i terminu, w którym się stypendyum wypłaca już nie dożył, nie mógł więc ani kwitu wystawić, ani poświadczenia dyrekcyi, że z dobrym postępem uczęszcza do szkoły.

Komisya petycyjna mówi, że pozostawienie tego stypendyum było bez żadnej restrykcyi, czy on będzie żyć czy nie będzie żyć. No, Panowie musielibyśmy w każdym dekrecie stypendyjnym pisać na wypadek: „Jak będziesz żył, to dostaniesz, a jak nie będziesz, to nie dostaniesz". To nie jest żaden motyw. Moi Panowie! Sprawozdawca był za pozostawieniem tego stypendyum, chociaż chłopiec nie chodził do szkoły, jako wsparcia dla ojca. Może być, że komisya edukacyjna, kiedy wydawała ten dekret, miała na oku wsparcie rodziców w całorocznej chorobie dziecka, ale Wydział krajowy tego nie miał na oku. Bo Wydział krajowy właśnie oparł się na tym dekrecie i zaasygnował na rok cały. Jeżeli chłopak nie dożył tego drugiego kursu, to i stypendyum nie zależy wypłacić.

Dalej mówi komisya, że trzeba uważać, że Bursowie są krewnymi Matczyńskich. Tak jest, mnie to prywatnie wiadomo, bo znam i jednę rodzinę i drugą i byłbym jej chętnie przyszedł w pomoc, żeby się było dało zrobić, ale cesarskie rozporządzenie, które reguluje stosunki tej fundacyi, nie robi dla krewnych żadnego wyjątku, może dla tego, że Marek Matczyński właściciel Waręża, założyciel klasztoru Pijarów w Warężu, towarzysz króla Jana III. dozgonny, wojewoda ruski i jenerał ziem ruskich był bezdzietny. To może było przyczyną, że w tem rozporządzeniu dla krewnych żadnych nie zrobił ekscepcyj. Tyle co do meritum.

Muszę jeszcze jednę rzecz powiedzieć: Fundacye się administrują podług ogólnie obowiązujących przepisów i podług przepisów, jakie każda fundacya dla siebie specyalnie ma. Jeżeli petent czuł się pokrzywdzony, miał drogę do Trybunału administracyjnego. Sejm nie jest kompetentny wydawać orzeczenia w administracyi funduszów stypendyjnych. Sejm o tyle ma kompetencyą co do stypendyów, że może Wydziałowi wytknąć, jeżeliby spostrzegł, że Wydział krajowy nie stosował się do istniejących przepisach. (Głosy słusznie!), ale powiedzieć Sejmowi: „Ty tak decyduj a nie inaczej — a pewnie mi nikt nie będzie chciał zarzucić, że chcę ukrócić władzę Wysokiego Sejmu — do takiej decyzyi Sejmowi brak wszelkiej kompetencyi, a jest to decyzya, bo jeżeli Sejm Wydziałowi krajowemu powie „uwzględnij" to znaczy to tyle ile „zapłać mu tych 78 zł 75 ct."

Więc gdy tak co do rzeczy samej petycya ta jest zupełnie nieugruntowaną a wszelkie przepisy stypendyjne co do tej fundacyi sprzeciwiają się wypłaceniu tej drugiej raty stypendyum, gdy nadto Wysoki Sejm nie może pod względem administracyi wydać żadnego rozporządzenia obowiazującego, przeto mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego wnieść: „Wysoka Izba raczy nad petycyą Władysława Bursy przejść do porządku dziennego".

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Właśnie dla tego komisya petycyjna odesłała tę sprawę do Wydziału krajowego i prosiła o przychylne załatwienie, że nie miała motywów, aby prośbę odrzucić, a to tem bardziej, że chodziło tylko o małą kwotę 78 zł Myślała przeto, że w drodze łaski Wydział krajowy znajdzie fundusz, aby ojcu zmarłego pomódz. Muszę więc obstawać przy wniosku komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Tą kwotą my już rozporządzać nie możemy — zapomniałem to powiedzieć, ale przypomniała mi to objekcya p. Golejewskiego, ponieważ ta kwota stanowi interkalare a wszystkie interkalarya idą do funduszu zakłado-

wego. Jeżeliby jak p. Golejewski mówi, chciano biednemu ojcu przyjść w pomoc, to Sejmowi wolno kazać zapłacić, ale z funduszów stypendyjnych wypłacić absolutnie prawnie jest niemożliwem.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma P. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. ks. Sirko. Zrzekam się głosu.

Książę Marszałek. Srawozdawca p. Sirko zrzeka się głosu. Jest wniosek posła Pietruskiego przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą. Ten wniosek przedewszystkiem muszę podać do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad petycyą Władysława Bursy zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę panów zająć miejsca. Proszę tych Panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego, aby raczyli powstać. (Większość). Przejście do porządku dziennego jest przyjęte.

Punkt 13. porządku dziennego opiewa:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej:

a) z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej z Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego;

b) z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu również o opust z czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca poseł Szeliski ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej z petycyi dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy o opust z czynszu dzierżawnego.

Wysokie Sejmie!

Petent Izak Blonder wydzierżawił myto na drodze krajowej Tarnów Szczucin w miejscowości Bagienica ad Dąbrowa na lat trzy od 1. stycznia 1889 za roczny czynsz 2966 zł.

Rok 1889 zalicza się do nieszczęśliwych dla dzierżawców myta, powszechny bowiem nieurodzaj sprawił zastój w transportach zboża i umniejszył frekwencyę na drogach krajowych, przytem w powiecie dąbrowskim tak jak i w innych wybuchła zaraza na bydło i trzodę chlewną, wskutek czego jarmarki i targi zamknięto. Dzierżawca myta, który z tych powodów wielką klęskę materyalną poniósł, wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o stosowny opust czynszu, lub o zwolnienie go z kontraktu.

Komisya petycyjna wychodzi ze stanowiska czyli by nie było stosownem udzielić petentowi pewny opust, a mianowicie obawia się, aby petent majątkowo zrujnowany, nie mógł dotrzymać kontraktu, przez coby fundusz drogowy może jeszcze większą stratę poniósł.

Z tego tedy powodu komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dzierżawcy myta na drodze krajowej w Bagienicy odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie możliwego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Izak Blonder i Chaim Folkmann proszą o wydzierżawienie myta na czas dłuższy a pewnie na lat 3. Jeżeli rzeczywiście mieli mniejszy dochód wskutek panującej posuchy i zarazy to jest racicowej, to w latach następnych im się to wynagrodzi. Zresztą żaden dzierżawca, jeżeli miał znaczny dochód, to nigdy nic z tego nie zwrócił funduszowi krajowemu. (Wesołość). Byłem także dzierżawcą myta i w roku pierwszym miałem znaczny niedobór, jednak w następnych latach wynagrodziło mi się i dobrze wyszedłem, gdyż zebrałem większy kapitał. Kończę moje przemówienie i wnoszę: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Nad petycyą Izaka Blondera i Chaima Folkmana przejść do porządku dziennego. (Brawo).

Książę Marszałek. Wniosek p. Mizi podaję do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski. Ja odpowiem szanownemu mowcy, że komisya petycyjna nie wnosi o odpisanie, tylko komisya petycyjna jest

zdania, aby Sejm odstąpił Wydziałowi krajowemu tę petycyę do zbadania i do ewentualnego uwzględnienia. Tutaj nie przesądzam wcale Wydział krajowy zbadawszy będzie uważał, czyli przez to jaki opust da dzierżawcy myta i czy fundusz drogowy mniejszą stratę poniesie czyli większą. Bo jak już w motywach mówiłem, może być, że petent jest zrujnowany i że nie dotrzyma kontraktu i fundusz krajowy jeszcze większą szkodę poniesie. Przeto obstaję przy wniosku komisyi, aby oddać sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania ewentualnie do łaskawego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Jest wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o następne sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Szeliski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi dzierżawy myta na drodze krajowej w Zabełczu i Gródku o opust z czynszu dzierżawnego.

Wysoki Sejmie!

Petent Chaim Folkman wydzierzawił myto na drodze krajowej w Gródku i Zabełczu koło Nowego Sączu na przeciąg lat 3, począwszy od 11. marca 1889 za roczny czynsz w kwocie 2725 zł.

Gdy nieurodzaj, który dotknął tyle okolic Galicyi nie oszczędził i okolic Nowego Sącza, poniósł tedy pośrednio i petent wielką stratę przez umniejszenie się przewozu ziemiopłodów przez rogatkę.

Oprócz tego wybuchła zaraza bydła rogatego i trzody chlewnej, wskutek czego zamknięto jarmarki i targi.

Dzierżawca myta, który z powyższych powodów wielką kleskę materyalną poniósł, wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o stosowny opust czynszu lub zwolnienie go z kontraktu, o opust prosi od 1. marca b. r.

Komisya petycyjna wychodzi ze stanowiska czyliby nie było stosownem, udzielić petentowi pewnego opustu, a mianowicie obawia się, aby petent majątkowo zrujnowany, nie mógł dotrzymać kontraktu, przezco by fundusz drogowy, może większą jeszcze stratę poniósł.

Z tego tedy powodu wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dzierżawcy myta na drodze krajowej w Gródku i Zabełczu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Gwar w Izbie).

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Proszę, aby Wysoki Sejm przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, jak nad poprzednią.

Książę Marszałek. Panowie sekretarze mówią mi, że p. Mizia postawił już poprzednio wniosek przejścia do porządku dziennego nad obiema petycyami łącznie. Zwrócę uwagę szanownego posła na to, że trzeba przy każdej sprawie z osobna wniosek postawić. Podaję wniosek p. Mizi do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeliski. Ja muszę szanownemu posłowi odpowiedzieć to samo, co poprzednio, że komisya petycyjna nie wnosi o sumę i uwzględnienie, lecz odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, przez co Wydział krajowy będzie mógł zrobić to, co uzna za stosowne.

Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł Adam Jędrzejowicz. Ja muszę w tej sprawie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ta kwestya opustu myta została zbadaną przez Wydział krajowy i na podstawie badania w myśl kontraktu, który został zawarty z tym mytnikiem i na podstawie tego, że wtenczas tylko może być zwolnionym od kontraktu, jeśli przez 15 dni mytnik nie mógł prawa dzierżawcy wykonywać z powodu klęsk elementarnych albo przeszkód innych —

i odrzucił jego prośbę. Wydział krajowy w innych wypadkach nie jest upoważniony do uwzględnienia prośby, więc też i tę prośbę odmownie załatwił.

Książę Marszałek. Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. P. Okuniewski prosił o głos w sprawie formalnej.

P. Okuniewski. Własne pered kincem teperisznoho zasidania distawjem łyst z Hwozdzcia, w kotrym meni pyszut: (czyta):

Dnia 25. s. m. małjem termin w c. k. Starostwi w Kołomyji za to szczo komisar Wajdowicz hrozyw selanam, szczo jeszcze bilsze wojska pryszłe i budut z waszymy żinkamy spaty na waszych łiżkach a was na dwir powyhoniat. Jak zaczały oba starosty i komisar nas whoworiuwaty, szczo my ne pamiatajem, tak my skazały szczo ne pamiatajem teper prosym aby nas zaprysiażeno.

Książę Marszałek. Przepraszam, ale to, co w tej chwili szanowny poseł mówi, nie jest sprawą formalną, ale odnoszącą się do odpowiedzi na interpelacyą komisarza rządowego. Według regulaminu zaś nie mogę dopuścić dyskusyi nad tą odpowiedzią.

P. Okuniewski. Ne choczu ja tut rozwodyty dyskusyu, ałe wnoszu prośbu do J. E. p. Namistnyka, szczoby zwoływ czerez bezstoronnoho uriadnyka jeszcze raz i to pid prysiahoju peresłuchaty swidkiw.

Głosy. To nie jest sprawa formalna...

J. E. p. Namiestnik. Jeżeli c. k. oficerowie powiedzieli, to to jest wystarczające.

P. Okuniewski. To ja dokażu na inszoj dorozi, szczo tak ne buło.

Książę Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków, które złożono do laski.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy na przyjętą dotychczas w opodatkowaniu zasadę, iż podatki bezpośrednie winny być przypisane tylko w tej miejscowości, w której przedmiot opodatkowaniu podlegający się znajduje albo też w której jakieś prawo wykonanem bywa;

zważywszy, iż na tej zasadzie opartym został system nakładania dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, powiatowych i krajowych;

zważywszy wreszcie, że skutkiem reskryptu Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z 4. stycznia 1890 do l. 2044 zasada ta ze szkodą funduszów powiatowych zwichniętą została —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wezwał c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, iżby dochód uzyskany z prawa propinacyi wykonywanego na rzecz tegoż funduszu, względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to wedle sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu.

Lwów 29. października 1890.

wnioskodawca:
Stanisław Stadnicki w. r.

A. Wodzicki, Dydyński, W. Koziebrodzki, Abrahamowicz, S. Polanowski, S. Tarnowski starszy, Borkowski, Z. Dembowski, Szeptycki, M. Wolański, Wiktor, Szeliski, J. Korytkowski, dr. S. Larysz Niedzielski, Rey, S. Jędrzejowicz, Brykczyński, M. Torosiewicz, S. Tarnowski młodszy, F. Jędrzejowicz.

Książę Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że pas ziemi sto kilometrów szeroki, między liniami kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej położony, jest dotyczas komunikacyi kolejowej pozbawionym;

zważywszy, że ta przestrzeń kraju należy do najbogatszych i najurodzajniejszych;

zważywszy, że od roku 1871 tak instytucye jak i pojedyncze osody o koncesyę wstępną na tę kolej się starają;

zważywszy, że przez wybudowanie tej linii kolejowej połączoneby zostały Węgry z podolską częścią Galicyi bezpośrednio, co jest dla interesów handlu niezbędnie potrzebnem;

zważywszy, że w sprawie tej kolei ciągle petycye do Rady państwa i Sejmu wpływają —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Budowę kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola lub innego odpowiedniego punktu granicy rosyjskiej, uznaje się za niezbędną i nagłą.

2. Wzywa się c. k. Rząd o zarządzenie, aby budowa tej kolei przyszła do skutku.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu warunków budowy, rentowności tej kolei i po przeprowadzeniu rokowań tak z c. k. Rządem co do uznania tej kolei za linię ważną dla państwa, jak i ze stronami bezpośrednio interesowanemi, co do ofiar, którémi chciałyby się do wybudowania tej kolei przyczynić, przedstawił na następnej sesyi sejmowej wnioski dotyczące pomocy kraju do wybudowania tej linii lub przynajmniej kolei lokalnej z Chodorowa na Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola.

Lwów 29. października 1890.

wnioskodawca:
Szeliski w. r.

Wereszczyński, M. Torosiewicz, F. Jędrzejowicz, S. Polanowski, E. Torosiewicz, A. Czaykowski, S. Larysz Niedzielski, Vivien, E. Micewski, S. Tarnowski młodszy, Czartoryski, Mazaraki, S. Słonecki, Trzecieski, Smolka, Brykczyński, Ziemiałkowski, Rozwadowski, Ochrymowicz, Kapri, Klemensiewicz, Niezabitowski, Abrahamowicz, W. Gnoiński, Męciński, Bobczyński, Szeptycki, Dydyński, Rutowski, Chamiec, Lasocki, W. Wolański, Schnell, Sala, J. Gnoiński, Goldman, Olpiński. Szczepanowski, Tyszkowski, M. Rey, K. Dzieduszycki, Korytowski, Łączyński, Puzyna, S. Koziebrodzki.

Książę Marszałek. Wniosek ten ma liczne podpisy, postąpię z nim wedle regulaminu. Jest jeszcze interpelacya; proszę p. sekretarza Teliszewskiego o odczytanie.

Sekretarz p. Teliszewski. (czyta).

Interpelacya

do JWPana komisarza Wysokiego c. k. Rządu.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego a to w dniu 19. października 1889 r. przedstawił poseł łańcucki wniosek, dążący do zniesienia obecnie pobieranej należytości 17½ centa w. a. za doręczanie pism sądowych a zaprowadzenie doręczeń za pośrednictwem poczt i opłatą pojedynczej należytości pocztowej.

Ten wniosek, jak również analogiczny przedstawiony przez posła turczańskiego załatwiła komisya prawnicza, a Wysoki Sejm na posiedzeniu 26. listopada 1889 r. zgodnie z wnioskiem komisyi powziął następującą uchwałę:

„Wzywa się c. k. Rząd:

a) ażeby należytość za doręczenie pisma sądowego w sprawach cywilnych, ustanowioną w kwocie 17½ centów, zniżył na kwotę 10 centów.“

„b) aby poczynił odpowiedne zarządzenia w celu zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów rozporządzeniem ministerstwa z dnia 3. lipca 1854 l. 169. dz. u. p. w kwestyi, którą stronę w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacania należytości za doręczenie odnośnych pism sądowych.“

„c) aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata i kto ma uiszczać takową w tych wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu“;

Zważywszy, że już na pierwszej sesyi pierwszego peryodu Sejmu krajowego na posiedzeniu z 25. kwietnia 1861 r. między przedłożonymi postulatami włościańskimi przez posła Antoniego Błażę, w punkcie 9. wyraźnie proszą włościanie o zniesienie pobieranej taksy za doręczanie pism sądowych;

Zważywszy, że opłata i sposób ściągania tej należytości musi być nader dotkliwą szczególnie dla włościan, najlepiej charakteryzuje fakt, jeśli przed 30. laty upominali się właśnie włościanie o zniesienie tego ciężaru;

Zważywszy, że podczas składania sprawozdania poselskiego w Wadowicach, w bieżącym miesiącu, przez delegata do Rady państwa, okazali tamtejsi wyborcy rezolucye sądowe, udowadniające iż c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi pobiera wyższą należytość t. j. 18½ ct.

Zważywszy, że uchwała Wysokiego Sejmu z 26. listopada 1889 r. a powyżej powołana, skutku żadnego nie odniosła, gdyż należytość ta co najmniej w pierwotnej wysokości do chwili obecnej pobieraną zostaje;

Podpisani mają zaszczyt zapytać JWPana komisarza:

1) czy Wysoki Rząd zadość uczyni słusznym wymaganiom ludności interesowanej i zarządzi zniesienie poboru 17½ centa za doręczanie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych.

2) W razie niemożności zupełnego przychylenia się do postulatów i wniosków w tej

sprawie Sejmom przedłożonych, czy przynajmniej skromne żądanie Wysokiego Sejmu objęte uchwałą z 26. listopada 1889 zostanie uwzględnione.

3. Dla jakich powodów c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi pobiera za doręczanie należytość wyższą to jest ośmnaście i pół centa a. w.

Żardecki,
Kramarczyk, Potoczek, Mizia, Stręk, Antoniewicz, T. Merunowicz, Klemensiewicz, Palch, Olpiński, M. Michalski, Goldman, M. Siczyński, J. Romańczuk, Korol, Hamorak, Teliszewski, Rożankowski, Kułaczkowski.

Książę Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 30. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 (nr. 24. dz. u. k.) i dla miasteczek. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. i k. wojska. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia posiadłości pozostałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych „Hołosków i Mołodyłów" powiatu nadwórniańskiego, ze związku tychże gmin i utworzenia z nich nowej samoistnej gminy pod nazwą „Dobrowola Hołoskowska". Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem petycyi gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy, ufundowanego ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron Jego Ces. i Król. Mości. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy i obszaru dworskiego Wilamowice i innych, w sprawie utworzenia w tej miejscowości nowego c. k. sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Sawczak.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Markuszowa, względem przeniesienia takowej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. starostwa rzeszowskiego do okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i c. k. starostwa w Jaśle. Sprawozdawca poseł Sawczak.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Stadnickiego w przedmiocie uregulowania wymiaru podatku dochodowego, uzyskiwanego z prawa propinacyi.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Herasimowicza w przedmiocie pomocy dla pogorzelców gminy miasta Mikołajowa jakoteż z petycyi Zwierzchności gminnej miasta Mikołajowa, wniesionej w tejże samej psrawie. Sprawozdawca poseł Scipio.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Łączyńskiego w przedmiocie zapomogi dla pogorzelców gminy Dobrosin. Sprawozdawca poseł Scipio.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi pogorzelców Zarzecza o zapomogę. Sprawozdawca poseł Scipio.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. starostwa w Żydaczowie, do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Stryju. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie Wydziału krajowego do ustawy o przeniesieniu:

a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu takiejże reprezentacyi w Samborze;

b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce z okręgu reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże reprezentacyi w Rudkach. Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych, do potrzeb ludu zastosowanych, czytanek dla szkół wiejskich. Sprawozdawca poseł Rayski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi Józefa Gutowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Łomnicy, powiatu nowo-sandeckiego o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1887. przez Radę szkolną okręgową;

b) z petycyi ośmiu włościan gminy Zawałowa, proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Kurmanowi, a ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem. Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski młodszy.

Książę Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu.